

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 68 (647) Białystok — Łomża — Suwałki, 18—19 marca 1978 r. Nakład: 181.197 Cena 1 zł

W latach 1974-78

Blisko 150 zakładów

- w przemyśle spożywczym

WARSZAWA (PAP) — Zrodnie z postanowienia XV Plenum KC PZPR szybko rozbudowywany jest w ostatnich latach przemysł rolno-spożywczy. Na mapie gospodarczej kraju przybiera coraz to nowe kształty. W okresie 1974-78 blisko 150 nowych zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego.

Wśród tych nowoczesnych fabryk żywności znajdują się kilka kombinatów mięsnych (Elk, Ostrów, Koszalin, Kolo, Rawa Mazowiecka, Sokołów Podlaski, Zakłady drobiarskie w Szczecinie, Toruniu, Poznaniu i Karczewie, kłaniasze nowoczesnych przetwórców mleka, nowe chłodnie sialdowe w Opolu, Grudziądzu i Elku (dwie ostatnie oddane zostaną do użytku w najbliższych miesiącach). Na ukończeniu jest budowa zakładów mięsnych w Opolu, kilku elewatorów zbożowych, wytwórni makaronów „Różanka” we Wrocławiu oraz wielu innych zakładów.

Światowy Dzień Morza

Polska mocno oparta o Bałtyk

WARSZAWA (PAP) 17 bm. w Polsce, podobnie jak w 104 krajach całego świata obchodzony był po raz pierwszy Światowy Dzień Morza, szczyt inicjatywy ustanowionej z inicjatywy Międzynarodowej Organizacji Doradczej IMCO. Na statkach polskich armatorów, na okrętach Marynarki Wojennej, w portach i na lądzie, w budynkach instytucji morskich podniesiono gale flagową. Z morskich radiostacji nadane zostały do żagłów wszystkich statków okolicznościowe depesze.

Nasza flota przewozi już około połowy ładunków polskiego handlu zagranicznego — z tym, że w przewozie ładunków masowych udział ten sięga 80 proc. Podstawą tego rozwoju stał się własny przemysł stoczniowy, który zalicza się do najnowocześniejszych na świecie (wyso-

ka ocena ze strony takich autorytetów jak np. Lloyd Register). Tak wysoką rangę uzyskał nasz stoczniowy dzięki supernowoczesnym konstrukcjom chemikaliowców, statków LPG — do przewozu płynnego gazu i semikontenerowców oraz unikalnym rozwiązaniom konstrukcyjnym wielkich i średnich jednostek dla rybołówstwa, zwłaszcza statków — przetwórców.

Polskie porty z przeładunkami rocznymi — Gdańsk — 24,5 mln ton, Szczecin — 22,6 mln ton i Gdynia — 13,3 mln ton — w przeładunkach pałmę pierwszeństwa na Bałtyku.

Jest to dzisiejszy obraz Polski — kraju mocno opartego o Bałtyk, realizującego rozwój gospodarczy z uwzględnieniem wszelkich korzyści, jakie daje morze.

Z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W SUWAŁKACH

W dniu wczorajszym 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR — Eugeniusza Lubowickiego, posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach.

W pierwszym punkcie posiedzenia Egzekutywa oceniła stan przygotowań do wiosennych prac polowych. Biorąc pod uwagę stopień gotowości sprzętu rolnego, ilość przygotowanego i rozproszanego przez Centralę Nasionną materiału siewnego, a także zaopatrzenie rolników w wapno i nawozy mineralne stwierdzono, że stan przygotowań wiosennej kampanii jest lepszy niż w roku ubiegłym. Największe trudności odczuwane są w zaopatrzeniu w części ziemie, jednak remonty przebiegają zgodnie z założonym wcześniej harmonogramem. Odczuwane są również braki niektórych rodzajów nawozów mineralnych, co nakłada obowiązek maksymalnego racjonalnego ich wykorzystania. Jednym z najważniejszych zadań w nadchodzącej kampanii jest zaopatrzenie rolników w materiał siewny. Potrzeby rolników w

Ciąg dalszy na str. 2

Andrzej Koziera

Szanse i wyzwania

Dokładnie 40 lat temu futurologi kultury głosili, że najdalej w 1963 r. każdy obywatel cywilizowanej strefy świata stanie się posiadaczem biblioteki w ręcznym zegarku. Zmikrofilmowane księgozbiory mieliśmy odczytywać za pomocą przycisku mniejszego od guzika, którym do dziś regulujemy poranne natrętno budzików. Futurologi o proroczym zacięciu głosił również nadejście Srebrnego Wieku TV, a w związku z tym — naturalną śmierć tradycyjnych instytucji i form kultury. Niepoprawni entuzjaści mechanicznego postępu prześcigali się w wyroczniach niby — różowych, przy czym zawsze towarzyszył im ponury głos „naturalistów” ostrzegających, a jeszcze chętniej epatujących publiczność czarnymi wizjami społeczeństw jednakowo skomputeryzowanych i homogenizowanych. Futurologi przewidzieli prawie wszystko z wyjątkiem końca futurologicznej hossy.

Nie doceniono również tego, że postęp, zwłaszcza w sferze kultury, nie musi oznaczać odchodzenia, że wartości humanistyczne mogą nie tylko przetrwać w warunkach super-cywilizacji na zasadzie rezerwuatu, ale znajdują w nowoczesnej technice sprzymierzeńca. Przepowiedziano też bliski zmierzch społecznego ruchu, upadek amatorskiej twórczości i innych, jak twierdzono — dzieł nastawionych na sprzedaż telewizyjnej epoki, gdy tymczasem ani rzeczywistość lat 60-tych, ani nawet 70-tych nie przyniosła nam w prezencie „ręcznych” bibliotek — co nie byłoby takie najgorsze, ale wręcz wyeksponowała niektóre ze starych technik tworzenia i konsumowania kultury.

Po prostu homo ludens okazał się znowu mądrzejszy od kassandrycznej publicystyki i ani myśli siedzieć przed telewizorem bez ustanku, bez wyboru i bez sensu. Owszem, lubimy telewizor coraz doskonalsze, kolorowe i o zintegrowanych głośnikach, lubimy Studio-2, Studio — Gama, Andrzeja Zaorskiego i panią Bożenę, ale nie samym telewizorem człowiek żyje. Oprócz telewizji człowiek posiada również samodzielną twórczość i instynkt, który każe mu się utożsamiać nie tylko z westernowym bohaterem, ale również z samym sobą. Świat bez telewizji jest niewyobrażalny — świat tylko z telewizją byłby koszmarem. Czło-

wiek nie może być tylko oglądaczem programu X na kanale Y — musi również uczestniczyć w programie własnej dzielnicy, osiedla, gminy, miasta, regionu. Nie ma w tym sprzeczności, a wręcz odwrotnie — dopiero równowaga w konsumpcji tego, co oferuje mass media z tym, co może stworzyć lokalna inicjatywa — pozwala myśleć o modelu kultury i powszechności, i niezaściankowej.

Jeśli dodać do tego dbałość o działalność instytucji profesjonalnie zajmujących się sztuką i kulturą — działalność nie tylko uodpornioną, ale również popularyzowaną — to ideał kultury powszechnej i niezaściankowej.

Ciąg dalszy na str. 4

Rozwój gospodarki żywnościowej — zadaniem ogólnospołecznym

XI Plenum KC PZPR

Przemówienie Edwarda Gierka

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie odbyło się 17 bm. XI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC — EDWARD GIEREK.

W obradach uczestniczyli zaproszeni na posiedzenie przedstawiciele Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowe-

go z prezesem NK — STANISŁAWEM GUCWĄ, a także działacze partyjni i gospodarczy, reprezentanci nauki i praktyki rolniczej.

Na porządku dziennym: — Ocena realizacji wytyczonych przez XV Plenum KC PZPR programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu oraz dalsze zadania w tej dziedzinie.

Obrady otworzył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

5 marca — powiedział — odszedł z naszego grona Zbigniew Żalusiński, zastępca członka Komitetu Centralnego, żarliwy komunista i patriota, wybitny pisarz i publicysta, szanowany działacz polityczny; służył partii całym sercem, oddawał jej swój talent i siły, bronił jej sprawy słowem i piórem.

Wczoraj wydarzyła się w Bułgarii tragiczna katastrofa lotnicza, w której zginęło 37 Polaków. Był wśród nich Janusz Wilhelm, członek Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki, utalentowany krytyk i publicysta, zasłużony działacz kulturalny, który z oddaniem realizował politykę partii, ofiarne służył Ojczyźnie. Zebrani minutą milczenia uczulił pamięć Zbigniewa Żalusińskiego i Janusza Wilhelma, a także pamięć wszystkich naszych rodaków, którzy w czwartek ponieśli śmierć w tragicznym wypadku lotniczym.

Zagajając dyskusję Edward Gierek stwierdził, że Biuro Polityczne wnosí ponownie pod obrady Komitetu Centralnego problematykę rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu.

Postęp w tej dziedzinie ma zasadniczy wpływ na warunki życia ludności.

Konsekwentna realizacja strategii społeczno-gospodarczego rozwoju kraju zapewniła w ubiegłych latach rozwiązanie szeregu niezwykle doniosłych problemów społecznych, rozwinęła się oświata, nauka, kultura, ochrona zdrowia. Dynamicznie wzrósł fundusz spożycia zbiorowego. Ponad dwukrotnie zwiększył się w latach 1971—1977 potencjał wytwórczy przemysłu, zapewnione zostało zatrudnienie dla najliczniejszego w dziejach Polski młodego pokolenia. Rozszerzeniu uległy społeczne i ekonomiczne prawa ludzi pracy, w tym prawo do pracy, do nauki, do bezpłatnej opieki lekarskiej, do zabezpieczenia socjalnego na starość. Stworzyliśmy materialne i społeczne warunki powszechnej realizacji tych praw w mieście i na wsi.

Dalszy rozwój kraju i poprawa jakości warunków życia narodu wymaga obecnie koncentrowania szczególnej uwagi na dwóch sprawach: budownictwa mieszkaniowego i produkcji żywności. Wskazała na to II Krajowa Konferencja Partyjna.

W 1974 roku na XV plenarnym posiedzeniu KC przyjęliśmy perspektywiczny i kompleksowy program rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu. Program ten poparty został przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, wspólnie z którym prowadzimy naszą politykę rolną a Sejm PRL przyjął go za podstawę działań całego narodu. Powracaliśmy do tych problemów na kolejnych IV, VI i IX plenarnych posiedzeniach KC, aby na tle zmieniających się warunków

podejmować niezbędne decyzje i środki działania zapewniające skuteczne pokonywanie trudności i dalszy rozwój tego działu gospodarki.

Dzisiejsze Plenum, które jest wyrazem stałej troski partii o rozwój i unowocześnianie rolnictwa oraz gospodarki żywnościowej, ma charakter kontrolny. Aby zapewnić realizację programu wyżywienia narodu niezbędne jest jednolite, konsekwentne działanie, rzetelne wykonywanie zadań w każdym województwie, w każdej gminie, wsi i zakładzie pracy. Oczekujemy, że na dzisiejszym Plenum przedstawione zostaną dalsze zamierzenia naszych instancji i organizacji partyjnych, skala wysiłku jaki będzie nieodzowny we wszystkich dziedzinach gospodarki i administracji dla realizacji nakreślonych zadań.

Zadaniem dzisiejszego Plenum jest ocena naszych zamierzeń i dokonań w dziedzinie gospodarki żywnościowej, począwszy od rolnictwa jako producenta surowców rolnych poprzez przetwórstwo, skup i obrót produktami rolnymi i artykułami żywnościowymi, gastronomię, produkcję środków produkcji, w tym maszyn rolniczych i urządzeń dla przemysłu spożywczego, nawozów mineralnych i innych produktów przemysłu chemicznego — po kształcenie kadr i rozwój badań naukowych w dziedzinie gospodarki żywnościowej. Stało się to zadaniem z tych ogniw powoduje trudności w realizacji całego programu. Musimy w oparciu o pogłębiającą ocenę obecnej sytuacji, ustalić gdzie zaistniały największe trudności w dotychczasowej realizacji zadań rozwoju gospodarki żywnościowej i jak je skutecznie przezwyciężać.

Istnieje dobry klimat społeczny na wsi. Ugruntowało się zaufanie wsi do polityki rolniej, wzrosła aktywność społeczno-produkcyjna rolników. Świadczą o tym — poprzedzające dzisiejsze Plenum — rozmowy z rolnikami, zebrania organizacji partyjnych w instytucjach i zakładach — pracujących na rzecz rolnictwa. Dowodzą tego również wyniki kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego. W czasie tej kampanii ludność rolnicza, tak jak i całe społeczeństwo, zapanowała swoje poparcie dla platformy wyborczej, która była treścią i uchwałą II Krajowej Konferencji Partyjnej. Równocześnie w rozmowach znalazł potwierdzenie fakt istnienia jeszcze dużych rezerw i możliwości unowocześniania rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Analiza i ocena stanu gospodarki żywnościowej oraz wynikające z niej kierunki działania znajdują się w doreczonych towarzyszom materiałach, opracowanych przez komisję gospodarki żywnościowej Komitetu Centralnego i Ministerstwo Rolnictwa przy udziale przedstawicieli wielu środowisk spo-

Ciąg dalszy na str. 2



Mistrz łodzi lodowych — Bogdan Kramer mknie po lodowej tafli Jeziora Niegocin. Fot. Z. Lenkiewicz

Z wiatrem w zawody

Tytuł to wprawdzie efektowny lecz niestety — z gruntu fałszywy. Bo co to za zawody, gdy żłg lodowy w dobrych warunkach z reguły mknie z szybkością wiatru, którego nie można uważać za godnego przeciwnika. Może motocykl, a może nawet samochód wyścigowy. Na „pełnych obrotach” bojer osiąga szybkość przekraczającą nawet 100 km na godzinę.

Utrzymujący się łód na jeziorze Niegocin umożliwił chyba po raz pierwszy w historii tej dyscypliny sportu rozegranie w połowie marca międzynarodowych bojerowych mistrzostw Polski. O zaszczytny tytuł walczy 91 amatorów jachtingu lodowego na czele z aktualnym mistrzem świata i wicemistrzem Europy Polakiem Bogdanem Kramerem. (Lst)

O dalszą, konsekwentną realizację programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu

Przemówienie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR - Edwarda Gierka na XI Plenum KC

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Rozpatrzaliśmy na dzisiejszym posiedzeniu Komitetu Centralnego problem o zasadniczym znaczeniu społecznym i gospodarczym. Rozwój rolnictwa i wzrost produkcji żywności znajduje się w centrum uwagi naszej partii oraz władz państwowych i skupia ze względu na zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa.

Rozwój rolnictwa i wzrost produkcji żywności angażuje rosnące z roku na rok środki materialne i wymaga wysiłku całego narodu. Dlatego partia nasza kierując się wytyczną przez VI Zjazd strategią społeczno-gospodarczą rozwoju, której celem nadrzędnym jest dobro człowieka, wypracowała na XV Plenum Komitetu Centralnego dalekosiężny i kompleksowy program w tej dziedzinie. Oparcie się na osiągnięciach w Polsce Ludowej dorobku wytworzyliśmy drogę przyspieszenia unowocześniania rolnictwa, przewyższającego ogromnymi zapobiegami naszej wsi i coraz skuteczniejszego rozwiązywania problemu żywnościowego.

Dziś, z perspektywą z górą trzech lat, możemy stwierdzić, że w realizacji tych zadań osiągnięliśmy znaczny postęp. Zwiększyła się znacznie baza techniczna rolnictwa, podniósł się poziom wiedzy i kultury rolnej, wzrosło zainteresowanie dla pracy w rolnictwie, większe zaangażowanie wsi na rzecz rozwoju produkcji rolnej. Następują korzystne zmiany w strukturze rolnej.

To dzięki temu głównie, mimo znanych trudności spowodowanych kolejnymi latami gorszych urodzajów, mogliśmy zapewnić dalszy wzrost spożycia żywności. Nie byliśmy jednak w stanie, pomimo zwiększonego znaczenia importu zbóż i pasz, sprostać rosnącemu z roku na rok zapotrzebowaniu na mięso.

Z troską odnosimy się do problemów związanych z zaspokajaniem potrzeb żywnościowych społeczeństwa. Podejmujemy niezbędne i możliwe w obecnych warunkach działania, by łagodzić występowanie na rynku mięsnych trudności, a jednocześnie tworzyć trwałe podstawy systematycznej poprawy.

Decydujące znaczenie ma dalszy rozwój rolnictwa. W dalszym do tego celu kierować się będziemy — tak jak dotychczas — niezmiennymi zasadami polityki rolnej, wypracowanymi w 1971 roku z udziałem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Z istoty naszej socjalistycznej polityki rolnej wynika konieczność wzrostu produkcji rolnej z systematyczną poprawą warunków życia ludności wiejskiej. Dobitnym wyrazem tego było obciążenie rolników bezpłatną opieką lekarską, a ostatnio — ubezpieczeniem emerytalnym.

Mamy podstawy do stwierdzenia, że nasza polityka rolna dobrze służy wspólnym interesom chłopów, robotników i całego społeczeństwa. Zdobyła ona sobie powszechne zaufanie i poparcie. Jej skuteczność w pełni potwierdziły II Krajowa Konferencja Partijna i dzisiejsze Plenum. Jest to polityka stabilna, zapewniająca perspektywę każdemu rolnikowi, wszystkim gospodarstwom, które rozwijają produkcję rolną i zwiększają dostawy produktów rolnych. Polityka ta stanowi integralną część strategii rozwoju społeczno-gospodarczego i budownictwa socjalistycznego w Polsce. Będzie więc ona konsekwentnie kontynuowana.

Nasza polityka rolna, kształtowana i realizowana wspólnie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, zakłada dalsze unowocześnianie rolnictwa. Odbędzie się to musi — jak dotąd — na wielu płaszczyznach. Niezbędny jest dalszy rozwój bazy technicznej i usługowej naszego rolnictwa. Trzeba konsekwentnie troszczyć się o wzrost kultury rolnej, poziomu szkolnictwa i oświaty rolnej, o doskonałość kwalifikacji zatrudnionych w rolnictwie, sprzyjać pełniejszemu wykorzystaniu zdobytych nauk w praktyce rolniczej. Słowem unowocześnienie rolnictwa, to proces wielostronny, obciążony na wzrost wydajności, wyższy poziom warunków pracy i życia na wsi, a w rezultacie większą produkcję rolną i produkcję żywności. Na te cele przeznaczamy coraz więcej planowanych środków materialowych i budżetowych. Chodzi o to, aby środki te były wykorzystywane bardziej racjonalnie. Wszyscy za to odpowiadamy.

TOWARZYSZE!

Poprzedzające dzisiejsze Plenum partijne kontrole przebiegu realizacji przyjętych w ubiegłych latach zadań, pozwoliły na pogłębienie oceny sytuacji w rolnictwie i gospodarce żywnościowej. Rozmowy z rolnikami, zebrania organizacje partijnych, a także kół ZSL na wsi, zebrania partijne w zakładach obsługujących rolnictwo stały się źródłem społecznej inspiracji, wskazywały zadania, na których powinniśmy skoncentrować naszą uwagę.

Z materiałów przedstawianych na dzisiejsze Plenum wynika, że podstawowe zadania programu XV Plenum KC PZPR wykonywane są na zasadzie prawidłowo. Równocześnie jednak w dyskusji wskazano na potrzebę bardziej konsekwentnego i sprawnego realizowania programu unowocześniania rolnictwa, wzrostu produkcji rolnej, poprawy gospodarki żywnościowej. Jest to słuszne.

Sumując dorobek dzisiejszego Plenum pragnę w szczególności podkreślić kilka węzłowych spraw, na których w pierwszym rzędzie powinny obecnie skupić uwagę nasze organizacje partijne, kół ZSL, a przede wszystkim rolnicy oraz wszystkie instytucje i organizacje społeczno-gospodarcze związane z rolnictwem.

PO PIERWSZE — chodzi o lepsze, pełniejsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych wsi. Towarzysze słusznie wskazywali w dyskusji, że w tej dziedzinie mamy jeszcze wiele do zrobienia i powinno się uczynić wszystko, by każdy hektar ziemi dawał coraz wyższe plony. Znaną są kierunki działania i zadania. Trzeba je skutecznie realizować. Równocześnie opracowane zostały propozycje dalszego ulepszenia gospodarki zasobami gruntów, doskonałości warunków ekonomiczno-finansowych, dotyczących przejmowania i zagospodarowania ziemi. Należy je szybko wprowadzić w życie, aby zagospodarowanie ziemi, także tej, która zmienia użytkownika, przebiegało w warunkach stałego wzrostu jej produktywności. Trzeba nadal zdecydowanie zapobiegać przypadkom dewastacji gruntów i nie dopuszczać do nieuzasadnionego przekazywania ziemi na cele nierolnicze.

PO DRUGIE — należy wydawnie zwiększać produkcję pasz, aby stopniowo osiągnąć samowystarczalność kraju pod tym względem. Słuszne i cenne są propozycje zgłoszone w tej sprawie, a dotyczące m. in. zwiększenia plonów i rozszerzenia uprawy zbóż, kukurydzy oraz wydajnych roślin pastewnych, upowszechniania kiszzenia i innych metod konserwacji pasz, zwiększenia produkcji i bardziej efektywnego wykorzystania pasz przemysłowych, intensyfikacji gospodarki na użytkach zielonych, których część jest nadal zaniedbywana. Na szczególną uwagę zasługują propozycje w sprawie dalszego wykorzystania paszowego i przemysłowego ziemiaków, co wymaga usprawnienia gospodarki nasiennej, podniesienia plonów oraz upowszechnienia odpowiednich metod konserwacji i przetworstwa.

Gospodarka paszowa stanowi rozległą dziedzinę, w kwestii jej rozwoju wiele ma do powiedzenia zarówno nauka jak i praktyka rolnicza. Pomnażanie zasobów paszowych w każdym gospodarstwie i racjonalne ich wykorzystanie winno stać się podstawowym kryterium efektywności. Stawiamy sprawę jasno — pierwszoplanowym zadaniem jest obecnie większe zwiększenie produkcji zbóż i pasz, zmniejszenie strat przy sprzecz i przechowywaniu oraz zapewnienie racjonalnego ich zużycia. Tylko wtedy stworzymy warunki stałego rozwoju hodowli i będziemy mogli systematycznie poprawiać zaopatrzenie kraju w produkty zwierzęce. Dlatego kontynuując działania w dziedzinie budowy i dalszego

rozwój produkcji zwierzęcej należy dążyć do większego jej oparcia o własne zasoby paszowe gospodarstw. Państwo nadal udzielać będzie rolnikom pomocy paszowej, jednak pasze własne muszą stanowić podstawę dobrze zorganizowanej hodowli.

PO TRZECIE — należy pogłębiać przetwórstwo surowców rolnych, lepiej zagospodarowywać plody, które zostały wytworzone dużym nakładem środków oraz wysiłkiem ludzi pracujących w rolnictwie.

Pozytywnie oceniamy dotychczasowy postęp w przetwórstwie surowców rolnych. Rozszerzony i wzbogacony został asortyment artykułów żywnościowych, wprowadzone na rynek wiele nowych wyrobów. Idzie o to, aby z tych surowców, które wytwarzamy, wyprodukować jak najwięcej dobrych jakościowo produktów. Nadal te możliwości nie są jeszcze w pełni wykorzystane. Znacznie więcej uwagi należy poświęcić doskonaleniu organizacji skupu i zmniejszaniu strat, jakie powstają w obrocie, podnieść poziom zagospodarowania surowców rolnych przez zakłady przemysłu rolnospożywczego. Przyspieszyć należy rozbudowę nowoczesnej bazy przechowalniczej produktów rolnych, lepiej skoordynować produkcję urządzeń chłodniczych. Zdecydowanie przeciwdziałać trzeba produkowaniu wyrobów o niskiej jakości oraz przypadkom niewłaściwego zagospodarowania surowców i produktów rolnych wskutek zwykłego niedbalstwa, zlej organizacji pracy i braku nadzoru. Tym sprawom większą uwagę poświęcać powinny organizacje partijne, społeczny i gospodarczy aktywność zakładów oraz samorząd rolniczy.

PO CZWARTE — niezbędny jest wzrost efektywności gospodarowania środkami produkcji w rolnictwie i całej gospodarce żywnościowej. Towarzysze trafnie wskazywali, jak wielkie rezerwy kryją się w lepszym wykorzystaniu maszyn i techniki w rolnictwie, budynków inwentarskich, zmeliorowanych gruntów, nawozów mineralnych i organicznych, pasz oraz innych środków i materiałów. Po te rezerwy trzeba więc sięgać skutecznie w każdej wsi i gminie oraz gospodarstwie rolnym.

TOWARZYSZE!

Jak wykazały rozmowy z rolnikami i aktywnym wiejskim, istnieje jeszcze niemało rezerw produkcyjnych w gospodarstwach indywidualnych.

Państwo — zgodnie z przyjętymi zasadami polityki rolnej — przychodzi rolnikom z pomocą w wykorzystaniu tych rezerw. Zwiększa z każdym rokiem dostawy środków produkcji rolnej oraz kredyty na działalność inwestycyjną i produkcyjną, poszerza możliwości dokształcania się i szkolenia fachowego. Państwo nasza zapewnia i nadal będzie zapewniać opłacalność produkcji rolnej oraz stopniowo wzrost dochodów wsi. Nasza polityka sprzyja podnoszeniu jakości warunków pracy i życia ludności wiejskiej.

Dążymy do zwiększenia produktywności wszystkich gospodarstw chłopskich. Jest to niezbędne dla zapewnienia wzrostu zasobów zbóż i pasz oraz dalszego powiększania produkcji zwierzęcej i innych produktów rolnych.

W ostatnich latach coraz więcej rolników podejmuje inicjatywę unowocześnienia swoich gospodarstw i zwiększenia ich produktywności. Jest to zjawisko korzystne. Udzielamy poparcia tym inicjatywom. Tworzymy dogodny warunki dla rozwoju gospodarstw specjalistycznych i kooperacji w rolnictwie.

Upowszechnianie na naszej wsi specjalizacji i kooperacji to obecnie jeden z głównych kierunków polityki rolnej. Na zadaniach tych należy koncentrować uwagę wiejskich organizacji partijnych oraz kół ZSL, a także służby rolnej, jednostek usługowych rolnictwa i administracji. Gospodarstwa specjalistyczne winny korzystać w pierwszej kolejności z możliwości zakupu maszyn i innych środków produkcji. Każdy rolnik podejmujący specjalizację, zwiększający produkcję, a także powiększający obszar swego gospodarstwa przez przejmowanie ziemi do zagospodarowania powinien mieć pewność, że spotka się z konkretną pomocą.

Rolnicy polscy i pracownicy rolnictwa znani są z pracowitości i zapobiegliwości. W rzetelnym stosunku do pracy i staraniach o wzrost produkcji rolnej wyraża się najlepiej ich poparcie dla polityki partii. Zwracamy się do wszystkich rolników i pracowników rolnictwa o lepsze wykorzystanie istniejących możliwości produkcyjnych i rezerw. Jesteśmy przekonani, że możemy liczyć na dalszy wzrost waszej produktywności i społecznej aktywności. Niechaj również do najlepszych stanie się sprawa waszych ambicji i powszechnym dążeniem.

Wysoka jest obecnie pozycja i społeczna ranga zawodu rolnika. Będziemy ją nadal umacniać. Liczymy przy tym, że świadomi swych obywatelskich powinności rolnicy nie będą szczędzić starań o zwiększenie wydajności swych gospodarstw, a tym samym zwiększenie produkcji żywności w Polsce.

W tych dążeniach skutecznej pomocy powinniśmy im udzielać kółka rolnicze oraz spółdzielczość wiejska. Jak wielką jest ich rola, świadczy fakt, że niemal całość zaopatrzenia gospodarstw chłopskich oraz skupu produktów rolnych realizuje spółdzielczość wiejsko-gminna, spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, a w dziedzinie usług — kółka rolnicze. Sprawa ich działalności ma więc ogromne znaczenie produkcyjne i społeczne. Dalszy, szybki rozwój spółdzielczości wiejskiej, likwidacja braków i niedomagań w jej pracy wpłynie korzystnie na wzrost produkcji rolnej.

Zwiększone zadania stawiamy przed spółdzielniemi kółek rolniczych, których głównym zadaniem jest świadczenie usług produkcyjnych dla gospodarstw chłopskich. Zbyt wolny jest wciąż postęp w rozwoju tych usług, zbyt mały jest ich zakres i zbyt niska jakość. Budzi to uzasadnioną krytykę na wsi. Specjalizacja gospodarstw indywidualnych, które opierają się przecież o własną pracę rodzin chłopskich, wymaga dalszego rozwoju usług, dostosowania ich organizacji do zmieniających się warunków i rosnących potrzeb.

W usprawnianiu obsługi rolnictwa wiele do zrobienia ma samorząd chłopski. Skupia on miliony rzesze członków, ma też szerokie możliwości kontrolowania i oddziaływania na poprawę obsługi rolników. O wykorzystaniu tych możliwości decyduje postawa ludzi zaangażowanych w pracę samorządu rolnego na wsi i w gminie. Ich aktywna działalność oraz bezkompromisowa w walce z niegospodarnością i marnotrawstwem, z niewłaściwym stosunkiem do spraw rolników, ze złą organizacją pracy w niektórych punktach skupu i obrotu produktami rolnymi jest warunkiem skutecznego eliminowania wszystkiego co przeszkadza oraz upowszechniania tego, co sprzyja lepszej pracy ogółu rolników.

Najbliższymi doradcami i pomocnikami rolników w podejmowaniu decyzji produkcyjnych, doskonaleniu organizacji produkcji i modernizacji gospodarstw powinni być specjaliści z gminnej służby rolnej i organizacji współdziałających z rolnictwem. W służbach tych pracują dziesiątki tysięcy ludzi. Ogromna większość z nich to wykwalifikowani fachowcy, ludzie ofiarni, prawidłowo rozumiejący politykę naszej partii i widzący swoje miejsce w jej realizacji. Chodzi o to, aby skoncentrować ich uwagę i wysiłki na sprawach najważniejszych, decydujących o wzroście produkcji rolnej.

Produkcja rolna w gospodarstwach indywidualnych opiera się w dużym stopniu na pracy kobiet. Ich ofiarność i zapobiegliwość ma ogromne znaczenie dla wzrostu produkcji rolnej, dla rozwoju każdego gospodarstwa. Dzięki kobietom większym pielegnowane są na wsi najlepsze tradycje polskiej rodziny. Na wsi też rodzi się najwięcej dzieci, a trud ich wychowania nośną głównie kobiety — matki. Dlatego w naszej polityce społecznej nadal odcinać będziemy szczególną

troską sprawy kobiet wiejskich. Mielimy to na uwadze wprowadzając powszechnie, w mieście i na wsi jednorazowy zasiłek w związku z urodzeniem dziecka. Kobiety wiejskie coraz powszechniej angażują się w prace społeczne. Na szczególne umanie zasługuje działalność kół gospodyń wiejskich.

Powinniśmy energicznie kontynuować działania zmierzające do ulżenia kobietom wiejskim w ich trudzie. Dotyczy to zwłaszcza mechanizowania prac w produkcji zwierzęcej i roślinnej. Istnieje potrzeba rozszerzenia usług bytowych na wsi i dalszego usprawnienia pracy placówek handlowych. Dbałość o te sprawy jest ważnym zadaniem władz terenowych oraz instancji i organizacji partijnych.

Ze szczególną troską odnosimy się do istotnych potrzeb młodzieży wiejskiej, która coraz powszechniej, świadomie i z zamiłowaniem wybiera zawód rolnika. Będziemy nadal zwiększać możliwości kształcenia i dokształcania fachowego tej młodzieży. Nasza wsi zmienia swoje oblicze. Buduje się dużo nowoczesnych, coraz lepiej wyposażonych domów, powstają placówki społeczne i kulturalne, nowe szkoły, rozszerza się sieć handlu i usług, poprawia się stan dróg. Tym postępowym procesom będziemy nadal sprzyjać, wychodząc na spotkanie każdej inicjatywie społecznej, która je przyspiesza. Partia nasza i nasze państwo zainteresowane są w tym, by wsi stała się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem pracy i życia. Liczymy na aktywny udział młodych w unowocześnianiu wsi polskiej.

Ze strony naczelników gmin, organizacji partijnych i rad narodowych oczekujemy tworzenia — wspólnie z ZSMP — atmosfery sprzyjającej pozostawianiu młodych na wsi, przejmowaniu przez nich gospodarstw, zwiększaniu wydajności i rozwijaniu produkcji rolnej. Wiele tu zależy także od nauczycieli i wychowawców szkół wszystkich szczebli. Nauczyciele zawsze byli pionierami postępu społecznego, oświaty i kultury na wsi. Liczymy i obecnie na ich pełne zaangażowanie.

Zespolenie wszystkich sił społecznych wsi w pracy nad realizacją wytycznych zadań rozwojowych to nieodwrotny warunek dalszego postępu. Coraz większą rolę koordynacyjną spełnia w tej dziedzinie gmina, komitety gminne naszej partii, kierujące pracą polityczną na wsi we współdziałaniu z ogniwami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Niedawno wybrane zostały rady narodowe stopnia podstawowego. Weszło w ich skład dziesiątki tysięcy najbardziej doświadczonych działaczy wiejskich obdarzonych społecznym zaufaniem. Powinniśmy w codziennej praktyce umacniać funkcje koordynacyjne i kontrolne gminnych rad narodowych, podnosić autorytet radnego, nadawać wysoką rangę planom i programom uchwalonym przez rady, a nade wszystko tworzyć warunki do ich pełnej realizacji. W ten sposób można będzie zwiększyć oddziaływanie rad narodowych w gminach na rozwój produkcji rolnej, poziom gospodarności, ład, porządek i estetyki na wsi.

Coraz bardziej istotną i skuteczną jest praca naczelników gmin. W okresie ostatnich lat gminy okrzepły, zintegrowały się społecznie i gospodarczo, umocniły kadrowo. Obecnie idzie o to, aby lepiej wykorzystać ich możliwości w oddziaływaniu na wzrost produkcji rolnej.

Wiele gmin stało się już rzeczywistymi mikroregionami społecznymi — gospodarstwami. Jednakże pewna ich część nadal podejmuje związane z tym zadania w niewystarczającym stopniu. Zachodzi więc potrzeba dalszego zwiększenia wysiłków zmierzających w tym kierunku. Trzeba też stopniowo rozszerzać uprawnienia gmin i wyposażyć je w środki umożliwiającej lepsze wykorzystanie rezerw dla zwiększania produkcji żywności.

Władze gminne powinny skutecznie oddziaływać na racjonalne zagospodarowanie ziemi, podejmować działania zmierzające do rozwoju produkcji pasz, umożliwiającej dalszy rozwój hodowli, dbać o szybką poprawę gospodarki na użytkach zielonych, należałyby konserwację urządzeń wodno-melioracyjnych, rozbudowę ujęć wody i zbiorników. Należy zwiększać i usprawniać usługi. Niezbędne jest rozwinięcie lokalnego przetwórstwa i produkcji spożywczej, zwłaszcza owocowo-warzywniczej, piekarniczej, cukierniczej, mleczarskiej.

Rząd rozważy utworzenie specjalnego funduszu dla popierania rozwoju miejscowego przetwórstwa rolnospożywczego. Będą z niego mogły korzystać gminy i organizacje gospodarcze, które wykazały się gospodarnością oraz przedstawiały najkorzystniejsze propozycje i inicjatywy. Zwiększonej pomocy gminom w tych wszystkich działaniach powinny udzielać województwa.

TOWARZYSZE!

Coraz ważniejsze miejsce w rolnictwie zajmują gospodarstwa upowszechnione, państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. Powinny one nadal, jeszcze intensywniej rozszerzać działania zmierzające do lepszego wykorzystania rezerw wzrostu produkcji rolnej, do upowszechniania nowoczesnych metod uprawy ziemi i hodowli. Upowszechnione gospodarstwa rolne zdobyły w ostatnich latach wiele cennych doświadczeń w kooperacji z rolnikami indywidualnymi. Trzeba te doświadczenia pogłębiać, preferując formy, które sprzyjają lepszemu wykorzystaniu możliwości produkcyjnych indywidualnych gospodarstw, zasobów pracy, którymi dysponują, pomieszczeń i gruntów.

Okres od VI Zjazdu charakteryzuje się stałym umacnianiem gospodarstw rolnictwa upowszechnionego. Staje się ono ważkim czynnikiem przeobrażeń naszej wsi.

Należy umacniać pozytywne tendencje, jakie wystąpiły w rozwoju państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielczości produkcyjnej, wykorzystując istniejące po temu coraz lepsze ekonomiczne i społeczne warunki. Doskonalimy w tym kierunku system ekonomiczno-finansowy upowszechnionych gospodarstw rolnych.

Zwracamy się do pracowników państwowych gospodarstw rolnych, do członków spółdzielni produkcyjnych, do organizacji partijnych w tych gospodarstwach, aby z jeszcze większą konsekwencją przekształcały je w ośrodki wysokiej kultury rolnej, racjonalnej, efektywnej gospodarki, wzorowej organizacji pracy i życia.

Niezwykle ważne zadania w oddziaływaniu na wzrost produkcji rolnej i modernizacji rolnictwa, spoczywają na gminach przemysłu zaopatrujących rolnictwo w środki produkcji zwiększające wydajność pracy rolników. Na rozwój tych dziedzin przemysłu zostały skierowane w ostatnich latach znaczne nakłady inwestycyjne. Dzięki temu następuje stały wzrost dostaw maszyn i urządzeń dla rolnictwa.

Dokonując, zgodnie z postanowieniami V i IX Plenum, przegrupowania sił i środków w gospodarce narodowej tworzymy warunki, aby jeszcze bardziej dynamicznie rozbudowywać przemysł maszyn rolniczych i środków produkcji rolnej. Kontynuować będziemy kompleksową mechanizację głównych kierunków produkcji rolnej, zarówno roślinnej jak i zwierzęcej. Zasadnicze znaczenie mieć będzie w latach najbliższych sprawną realizację zadań związanych z budową i modernizacją zakładów maszyn rolniczych; w szczególności rekonstrukcją przemysłu ciągnikowego. Przemysł ten stanowi podstawę mechanizacji rolnictwa. Modernizując krajowy przemysł traktorowy będziemy jednocześnie rozwijać współpracę w produkcji ciągników o większej mocy ze Związkiem Radzieckim, a także z Czechosłowacją. Równocześnie przyspieszyć należy prace nad właściwym rozwiązywaniem problemów transportu rolniczego.

Występują trudności w zwiększaniu dostaw nawozów mineralnych, których zużycie szybko rośnie w miarę wzrostu kultury rolnej. Dlatego podjęta została budowa dużego kombinatu nawozowego Police II. Nie zaspokoi to jednak w pełni potrzeb rolnictwa. Niezbędna jest więc modernizacja szeregu istniejących zakładów wytwarzających nawozy azotowe i fosforowe. Sprawa ta powinna być rozważana przez rząd jeszcze w bieżącym roku. Należy znaleźć także rozwiązania, które

pozwolą na pełne zaspokojenie potrzeb rolnictwa na nawozy mineralne w przyszłym 5-leciu.

Realizujemy wszechstronny program rozbudowy i modernizacji przemysłu rolnospożywczego. Przekształcamy ten przemysł w jedną z czołowych gałęzi gospodarki narodowej. Wymaga tego interes kraju, rosnące potrzeby ludności w dziedzinie wyżywienia. Wiele w tej dziedzinie już zrobiono w ubiegłych 7 latach. Zbudowano w tym okresie 220 większych zakładów przemysłu spożywczego, w tym 21 w przemyśle mięsnym, 55 w mleczarskim, 40 w zbożowo-młynarskim, 24 w chłodniczym, a znaczną część spośród istniejących zmodernizowano. Dzięki temu produkcja przemysłu rolnospożywczego w latach 1971-78 zostanie prawie podwojona. Nadal będziemy rozbudowywać i unowocześniać ten przemysł, a zwłaszcza mleczarstwo, drobiarstwo, przetwórstwo owocowo-warzywno oraz przechwalnictwo i chłodnictwo. Poświęcimy przy tym większą uwagę sprawom modernizacji i budowie mniejszych oraz średnich zakładów. Musimy w związku tym zwiększyć krajową produkcję maszyn i urządzeń dla przetwórstwa rolnospożywczego oraz wykorzystywać szerokie możliwości współpracy i kooperacji ze Związkiem Radzieckim oraz z innymi krajami RWPG.

Wymieniliśmy tylko niektóre ważniejsze problemy związane z budową nowoczesnej bazy technicznej naszej gospodarki żywnościowej. Rzecz w tym, aby w najbliższych latach, w okresie do 1980 roku zapewnić sprawną realizację ujętych w planie 5-letnim zadań w tej dziedzinie. Równocześnie już obecnie powinniśmy myśleć o stworzeniu korzystnych warunków do realizacji zadań, jakie w znacznie rozszerzonej skali trzeba podjąć w następnym 5-leciu, w latach 1981-85.

Jednym z głównych założeń przyszłego planu 5-letniego musi być dalsze przyspieszenie procesu unowocześniania naszego rolnictwa. Trzeba się do tego już teraz przygotowywać. Musimy i będziemy coraz więcej inwestować w rolnictwo i gospodarkę żywnościową, zwiększając udział nakładów na ten cel w globalnych nakładach inwestycyjnych gospodarki narodowej. Idzie o to, aby te nakłady dobrze wykorzystywać, aby inwestować trafnie, sprawnie i efektywnie. Wymaga to również odpowiedniego rozwinięcia zdolności wykonawczych organizacji budowlanych oraz utworzenia przedsiębiorstw specjalizujących się w budowie obiektów przemysłu rolnospożywczego.

Stąły wzrost produkcji i dostaw środków pochodzenia przemysłowego dla rolnictwa jest konkretnym świadectwem rosnącego udziału klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy w rozwiązywaniu problemów żywnościowych narodu. W tym między innymi przejawiają się nowe treści sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że robotnicy, technicy i inżynierowie, wszyscy pracownicy zakładów zaopatrujących rolnictwo w przemysłowe środki produkcji rolnej nie będą szczędzić starań, aby należycie wykonać przewidziane planem zadania.

Realizując zadania ilościowe trzeba jeszcze większą uwagę zwracać na poprawę jakości i nowoczesności produkcji. Chodzi o to, aby dostarczać rolnictwu maszyny i urządzenia były trwałe i niezawodne. Przemysł maszynowy, a także hutnictwo powinny zwrócić na te sprawy większą uwagę, poprawiać jakość materiałów, zwiększać produkcję części zamiennych i usprawniać serwis techniczny produkowanych maszyn i urządzeń.

Oczekujemy, że pracownicy przemysłu rolnospożywczego zwiększą troskę o racjonalne wykorzystanie surowców rolnych, by nie z tego, co urodziła nasza ziemia nie zostało zmarnowane i aby konsumenci uzyskiwali coraz więcej dobrych jakościowo produktów żywnościowych.

Wiele w tej mierze zależy również od pracy handlowców. Pracownicy handlu powinni zwiększyć dbałość o właściwe magazynowanie i przechowywanie żywności i taką organizację sprzedaży, aby artykuły spożywcze w stanie pełnowartościowym mogły trafić do konsumentów.

Liczymy także na rosnący wkład i zaangażowanie świata nauki w rozwiązywanie społecznych i produkcyjnych problemów gospodarki żywnościowej. Dotyczy to nie tylko nauk rolniczych, lecz wszystkich dziedzin wiedzy, które bezpośrednio lub pośrednio mogą przyczynić się do postępu w rolnictwie, do zwiększenia zasobów żywnościowych i lepszego ich wykorzystania. Wysilki instytutów naukowo-badawczych należy jeszcze bardziej koncentrować wokół konkretnych problemów wzrostu produkcji rolnej i przetwórstwa żywności.

Trzeba zwiększać efektywność badań i skutecznie wdrażać ich wyniki do praktyki. Ośrodki rządowych i resortowych programów badawczych, niezbędne jest także podejmowanie nowych tematów związanych z postępowym biologicznym i techniczno-organizacyjnym w gospodarce żywnościowej. Szczególne znaczenie ma intensyfikacja produkcji białka. Istnieją duże możliwości zwiększenia produkcji białka roślinnego przez upowszechnienie uprawy roślin charakteryzujących się wysoką zawartością białka. Miałyby to zasadnicze znaczenie dla poprawy bilansu paszowego kraju. Wiele uwagi poświęcać należy także polepszeniu gospodarki wodnej.

Rozwój rolnictwa i wzrost produkcji żywności leży w naszym interesie wszystkich obywateli naszego kraju. Społeczny, patriotyczny obowiązek jest przyczynianie się do szybkiego postępu w tej dziedzinie.

TOWARZYSZE!

Omówiliśmy na dzisiejszym Plenum podstawowe problemy rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Dla realizacji tych zadań zasadnicze znaczenie mieć będą wysiłki tego roku. Te kierunkowe zadania, o których mówiliśmy, trzeba od zaraz przełożyć na język codziennej praktyki, ustalić kto i co powinien zrobić, aby zapewnić osiągnięcie nakreślonych w tegorocznym planie celów.

Zbliża się wiosna, a więc okres nasilonych prac polowych. Od tego, jak przystąpi do tych prac, jak przygotuje się glebę, materiał siewny, jak wykorzystają zasoby nawozów organicznych i mineralnych, maszyny i narzędzia, jak będzie zabezpieczona ochrona i pielęgnacja roślin, czy terminowo wykonane zostaną wszystkie prace polowe, zależać będą plony i zbiory. Pamiętajmy, że suma tych czynności i wysiłkówłoży się na postępną w naszej gospodarce żywnościowej. Nie zaniedbamy niczego. Spożytkujemy wszelkie dostępne rezerwy, wykorzystamy w pełni i właściwie posiadane środki. Nie są one małe. Rolnictwo dysponuje w tym roku większą ilością środków technicznych. Wiele zależeć będzie od naszej pracy, od gospodarności, od rzetelnego wykonania swoich obowiązków. Tego właśnie oczekujemy od rolników, od wszystkich, których trud przyczynia się do wzrostu produkcji żywności.

Wokół zadań związanych ze wzrostem produkcji rolnej należy skupiać uwagę naszych organizacji partijnych, a także kół Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, rad narodowych, naczelników gmin i wszystkich sił społecznych wsi. W okresie władzy ludowej rozwiązaliśmy w naszym kraju wiele podstawowych, o kluczowym znaczeniu problemów społeczno-gospodarczych. Kraj nasz rozwija się dynamicznie, chociaż nie bez okresowych napięć i trudności.

Zaspokajanie stale rosnących potrzeb społeczeństwa jest programowym celem i główną treścią polityki naszej partii. Problemy te będziemy rozwiązywać tym szybciej, im skuteczniej potrafimy eliminować to, co przeszkadza w rytmicznej pracy, im staranniej i rzetelniej każde ogniwo naszej gospodarki, każdy pracownik wykonywać będą swoje zadania.

Mamy, towarzysze, pełną i realną szansę, aby nadrobić powstałe opóźnienia i szybko zwiększyć produkcję żywności w najbliższych latach, mamy szansę dalszego podniesienia poziomu życia i unowocześnienia wsi polskiej. Jest to jedno z najważniejszych zadań naszej partii, nasza wspólna narodowa sprawa.

towane. Sucha twarz, przez którą przelatują utajone

Zanim wypłyną na jeziora

Na jeziorach jeszcze cisza, nie wszędzie puściły lody. Ale do sezonu turystycznego czasu pozostało niewiele. Mając to na uwadze Żegluga Mazurska w Giżycku przygotowuje się na przyjęcie gości. Na ukończeniu są remonty silników i innych mechanizmów statków i motorówek, które są po ruchu. Maluje się wnętrza statków, a wkrótce wykonana zostanie kosmetyka zewnętrzna.

Żegluga Mazurska w Giżycku dysponuje dwadzieścia statkami pasażerskimi (z tego 10 stacjonuje na miejscu) i obsługuje rejon Wielkich Jezior Mazurskich, augustowskich oraz Ostródę, Hawy i Elbląga. Przy rozwijającej się turystyce tabor ten jest niewystarczający, starzeje się, a o jego zwiększenie trudno, gdyż stocznia w Słogach koło Gdańska już dawno zaniechała produkcji statków pasażerskich.

Wychodząc naprzeciw potrzebom turystów Żegluga Mazurska przygotowuje się do budowy statków we własnym zakresie. Biuro Projektowe „Navicentrum” we Wrocławiu opracowuje dokumentację statku na 150 osób. Przewiduje się, że w 1980 roku będzie on pływał po jeziorach. Z tej serii Żegluga zamierza wyprodukować 14-15 statków, również na potrzeby innych rejonów kraju. Warto dodać, że po wodach całej Polski pływają i dobrze zdają egzamin 60- i 20-tonowe barki rodem z Giżycka. Tylko w ubiegłym roku zbudowano ich 35, a do tego dostarczono na potrzeby innych różnych rodzajów sprzęt statkowy (windy, wciągarki, wiosła itp.).

W tym roku rozpoczęcie nawigacji planuje się w trzeciej dekadzie kwietnia. Dwa statki popłyną równieś jeziorami i rzekami do Łomży i Ostrołki, a na sezon turystyczny wrócą z powrotem do Giżycka. (jas)



Mechanik Janusz Moszyk przy naprawie statku „Zefir”.



Kosmetyka statków przed sezonem.

Niedobra sprawa ten konflikt, mówią w gminie. Sąsiadzkie i rodzinne animozje przeniesiono na forum publiczne, a za tym poszedł rozgłos, listy protestacyjne, bieganie po instytucjach. Im więcej ludzi jest w to zaangażowanych, tym większe wyzwalały się emocje i tym głośniejszy rysował się przyczyny całej tej rozróby.

W gminie wszyscy są jednomyślni: należy zwolnić Klubową, przeciwko której solidarnie występuje cała wieś, a właściwie dwie wsie, łączące się ze sobą akurat w miejscu, gdzie od lipca zeszłego roku jest klub. Placówka, z dawną oczekiwana przez mieszkańców, mająca w założeniu integrować i wychowywać, w rzeczywistości rodzi tylko wściekłość, bójkę, niedobrą sławę. To nam rozkłada robotę, psuje krew.

Gmina jest zapóźniona, w samej jej siedzibie za kulturę starczy jedno biurko, salka telewizyjna i walące się kino. Na 52 miejscowości, roz-

mówi, odprawiający konwojenta. — Z początku było stako-tako, jak w kuzynstwie. Syn mojego stryjecznego brata w lipcu na weselu córki starszej był i do młodszego pojechał. Jakoś potem pozyczył ode mnie kostarkę, osie polamał i targaniesz. To mówię, napraw albo tysiąc złotych zapłać. A on jak rzucił pod stołem, to byłab i zginiła, bo na gumowych kołach. Wziął ją i zabrał — z tego złośliwie. Młodych za sobą pociągnął. Na trzeci dzień Bożego Narodzenia przejechali mnie, dostał ja sztachetę i córka, aż zwolnienie wysłał od doktora. Będzie sprawa w sądzie.

Uragowisko

Jan Kwasowski

rzuczone na dużym obszarze, jest raptem sześć klubów i jeden zespół regionalny. Nij ma gdzie i nie ma z kim pracować, choćby się chciało. Może więc klubowa, wyrastająca ponad przeciętność, jest tylko niewygodna? Może powinienem bronić kobietę, która oducza ludzi picia wódki w klubie, wpaja zamiłowanie do porządku i estetyki, wychowuje młodzież — i za to właśnie jest namiętnie zwalczana, szykanowana, oskarżana bez pardonu przed zwierzchnikami.

Tymczasem sytuację, w których jedna strona jest bez skazy, na drugiej zaś ciąży wszelkie brudy — zdają się w kinie. W życiu — prawie nigdy.

1. Niewielka sala w prywatnym mieszkaniu, we wnętrzu stoisko handlowe, pod ścianami zsunięte stoliki. Na podłodze niedopałki, wczorajszy popiół. Brudno. Klubowa stoi pod piecem w kożuchu; wygrzebie się po grypę. Przywieźli oranżadę, więc ma wyciąga papiery, bo to on prowadzi w klubie księgowość.

— To wielka pieśńia —

— Zawołali nas do gminy na zgodę — wraca klubowa. — On powiedział, że w domu był, a ja przecież widziałam, jak w sieniach wódek pił przez cały wieczór, jeszcze dwa razy przytulił mnie i biał, obrzucał takimi wyrazami, aż wstyd wspomnieć.

Siedemnastego lutego odbyło się w sali klubowej zebranie, zwołane z inicjatywy młodzieży. Sołtys nie pamięta, żeby kiedy była taka frekwencja. Trwało trzy godziny. Uczestniczyli w nim dyrektor szkoły, będący jednocześnie sekretarzem organizacji partyjnej, przedstawiciele władz gminnych oraz dyrektor Oddziału „Ruch” w Sokółce. Jest fakt, że gościnie klubu bronił jeden człowiek, oskarżali zaś wszyscy inni, którzy dorwali się do głosu, żądając natychmiastowego zwolnienia.

Dlaczego? — Solidnie pracuję, gazetki w klubie robiłam. Sklepowi mi pomagał, to go ci chuligani uderzyli ciężarkiem. Do klubu teraz nie wpuszczają, choć mieszkam przez ścianę i chętnie bywałam. Na zebraniu chcieli wejść i innych wiosek, także samo nie dali. Tutejszych nastrożyli. Dziś jeden ze starszych gospodarzy mówi: „Kołupato pod podestę, żeby odebrać się, skończyć taką niesprawiedliwość, ale weź — strach aż za koinierz trzyma”. Innego spotykam, tłumaczy, że podpilił to działunką, a dziś wstydzi się w oczy spojrzeć.

W grudniu dwóch pod kolegium daliśmy. Jeden, wiceprzewodniczący kółka młodzieżowego, podpiły był i wyzwał mnie wulgarnie, drugi dekoracje pożywał, szabloni zniszczyli i wyrzucili do śmieci.

— Pije się w klubie? — Patrzę raz, wyjmuję wódkę z kieszeni. Nie pozwolili. Oni rzucili się, że po innych klubach można, jeszcze gościnie sama pod łódź trzyma. U mnie, mówię, nie będzie pijanstwa ani gry na pieniądze — i twardo stoję. Za to się i ganek obłożone całe wieczory, chłają, a ja słowa nie mogę powiedzieć. Polamał radio — klubowa, reperu, a sami nie. Przyjechał chłopak z innej wsi z mlekiem, drukak złożył i gra.

Jedną gazetkę młodzież robiła, na Dzień Górnik. Prze-

wodniczą kółka prosił na jesieni, żeby skopali ogródek przed kubem, a oni przyjeżdżali z traktorem — zaoresz. Zrobili dyskotekę, stoliki wyrzucili do sieni; wzięłam dwóch odpowiedzialnych, bo jak się co stanie, kto zapłaci? Jeden chciał nożkę odebrać i bić sklepowego. Magnetofon chcą brać do domów, ale bez pokwitowania. Starsi nieraz proszą, załączcie telewizor, ale do nich możecie mówić jak do ścian. Kilku jest takich rozrzuconych młodzieńców, a ojcowie i matki za nimi ciągną. Żeby kto z gminy został po zebraniu, jak pomstowali i odgrzali się, że wszystko zrobili, a i tak do renty nie dopuszczają.

Klubowa ma niewiele powyżej czterdziestki. Pracowała niespełna trzy lata w sokólskim Stalbudzie, zachorowała tam na serce. Później zajmowała się chulajnictwem. Zeszłego lata, gdy tworzone klub, młodzi poprosili ją sami, by została go-

spodnią. Innych kandydatów w obu wsiach i najbliższej okolicy nie było, co jeszcze nie wyjaśnia, dlaczego po kilku miesiącach wszyscy nagle zapragnęli jej się pozbyć.

Jeśli gospodyni klubu uda się dotrzeć do października, otrzyma rentę inwalidzką III grupy, gdyż — jak twierdzi — w Stalbudzie straciła zdrowie.

2.

Krewniak klubowej nie zastalem, pojechał do lasu po drzewo. Rozmawiam z żoną.

— Tysiąc złotych? Broń boże, nie nie słyszałam. Mać coś tam popsuł w kostarce, wyjął części ze swojej i doprowadził ją do nich. Pobicia żadnego nie było, wymyślił podstępnie. Aż przykro, że to kuzyni. Należymy z mężem do ZSMP, do klubu jednak nie chodzimy, jedynie na szkolenia rolnicze i jak trzeba coś kupić. Nie ma czasu, dwoje małych dzieci... A kapusty nie wywodziła? Jak było? Robiliśmy zeszłej wiosny chrzciny, przyniosła trochę ogórków i kapusty, bo u nas nie obrodziły. Potem rozpowiadała po wsi, że nam da wyprawia. Trudny charakter. Od czasu, jak przyszła do tej wsi za męża, dwaście spraw zakładała sąsiadom. Nie my pierwsi pójdziemy pod sąd. Ze wieś pije? A gdzie teraz nie pija, ale żeby tak nalogowo, to nie.

— Kilka lat staraliśmy się o ten klub, mówi wiceprzewodniczący kółka ZSMP — więc teraz chcieliśmy widzieć u niego jakąś działalność. Jak? No, gazetki, wieczorki, przyjeżdżcie Wiosna Czynowa... A klubowa otwiera kiedys chłopa. O dwadzieście lat przyszedł i wyrzucił wszystkich — młody czy stary. Kiedyś chcieliśmy się kawy napić, to kazała nam przynieść najpierw wiadro wody. Wnęrowała nas. Drugiego razu napiłem się wody, a klubowa śmieje się, że ręce u niej myła. W grudniu napisaliśmy podanie do dyrektora, który — nieestety — jej stronę pociągnął. Odłączył się, na kolegium — mnie podał, że niby jej nauragalem. Młodzi przestali w ogóle

Ciąg dalszy na str. 6

SZPITAL ZASŁUŻONY BIAŁOSTOCZYNIE

Ciąg dalszy ze str. 1

rowniczka kancelarii i statystyki Halina Lenowska, choć już na emeryturze, wciąż udziela się w szpitalu.

* * *

Największe jednostki organizacyjne czy raczej oddziały — to pediatria i chirurgia. Oddział Dziecięcy hospitalizuje wszystkie dzieci z terenu miasta i byłego powiatu białostockiego oraz trudne diagnostycznie i terapeutycznie przypadki z innych szpitali województwa i województw sąsiadujących. W r. 1974 powstał — jako jeden z pierwszych w kraju i dotąd nielicznych — oddział szkolno-młodzieżowy, leczący dzieci i młodzież w wieku 7-18 lat, z własną stałą szkołą specjalną i bogatym zapleczem gospodarczym. Nakłady i wysiłki inwestycyjne na lecniwio dziecięce opłaciły się sownie — szpital rozwiązał kwestie pediatryczne, co nie znaczy, że miasto też ma ten problem poza sobą. Oddział ten wobec braku Kliniki Pediatrycznej w PSK odpowiada za dydaktykę studentów w tej dyscyplinie.

Niewatpiewnym osiągnięciem Oddziału Chirurgii była organizacja wspomnianego już hospitalizacji domowej, z czego skorzystało w r. ubiegłym 1.800 osób. Przy tym oddziale powstała (1970 r.) jako jedna z pierwszych

towarzystw naukowych oraz uhonorowanie przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej cyklu prac, dotyczących wykorzystania łóżek szpitalnych; pracownicy szpitala uczestniczą w zjazdach, sympozjach krajowych i zagranicznych.

* * *

Obscny Wojewódzki Szpital Zespolony, kreowany 1 stycznia 1953 r., przejął wówczas pomieszczenia Państwowego Szpitala Chirurgicznego, odbudowanego przez doc. Tołkockę, Miejskiego Szpitala Chorób Wewnętrznych, mieszczącego się w nowej szkole pielęgniarskiej oraz dwa pawilony dziecięce na 120 łóżek, zbudowane w 1952 r. z inicjatywy dr Białow. Dla ponad 1.100 tys. mieszkańców woj. białostockiego stworzone specjalistyczną bazę leczniczą, a dla rozwijającej się Akademii Medycznej kolejno 10 klinik i dwa zakłady.

Własny szpitalny zakład remontowo-budowlany w ciągu 20 lat istnienia przeprowadził remonty 360 obiektów na potrzeby szpitala i innych jednostek służby zdrowia oraz zbudował 13 pawilonów. W ostatnich jednak latach nie uzyskano przyrostu liczby łóżek, a przeprowadzone adaptacje poprawiły tylko warunki pracy chirurgii dziecięcej, pediatrii i chirurgii dorosłych.

Usilne starania dyrekcji szpitala nie pomagają — oddziały niezabiegowe: interna, ne-



(...) Za dziesięć lat Białystok będzie liczył około 250-260 tys. mieszkańców; jako już rozbudowany organizm miejski nie będzie mógł funkcjonować należycie w dziedzinie ochrony zdrowia bez własnej, miejskiej, specjalistycznej służby zdrowia. Na jej potrzeby dyr. Dowgird przeznacza w swoich jubileuszowych życzeniach wszystkie pomieszczenia, którymi administruje i dysponuje (...)

w kraju Centralna Sterylizatornia, obsługująca wszystkie placówki lecznictwa zamkniętego i otwartego Szpitala im. Śniadeckiego. Przed 13 laty stworzono tu pierwszy krajowy oddział rehabilitacji leczniczej w ramach szpitala ogólnego stopnia wojewódzkiego, a następnie organizowano beżłózkowe działy rehabilitacji leczniczej w Łomży, Elku, Bielsku Podlaskim, Oleku, Augustowie, Zambrowie, Kolnie. Oddział stanowił bazę działalności wojewódzkiej agencji Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, co znakomicie pomaga w upowszechnianiu idei rehabilitacji i akcji na rzecz inwalidów.

Lecznictwo otwarte to 9 przychodni specjalistycznych szpitala, z których każda ma szereg poradni, łącznie 51 usytuowanych we wszystkich częściach miasta.

W 25-lecie wykonano w szpitalu 20 prac doktorskich, 7 habilitacyjnych, opublikowano 585 rozpraw naukowych. Działalność ta najbardziej jest rozwinięta na oddziałach: chirurgii dorosłych, internistycznym i urologicznym, rehabilitacyjnym i chirurgicznym dziecięcym i Były liczne nagrody

urologia, rehabilitacja zlokalizowane są w nie odpowiednim budynku, nie przystosowanym do potrzeb szpitala. Wobec wzrostu liczby ludności sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna. Przy założeniu 10 łóżek na 1000 mieszkańców jako normy koniecznej i wobec wzrostu ludności tylko w Białymstoku o 6 tys. osób rocznie, przyjąć należy, że 60 nowych łóżek w każdym roku pozwoliłoby tylko utrzymać tę złą sytuację. Na najbliższe 10 lat nie bowiem nie ma w planie, by można przewidywać poprawę!

Za dziesięć lat Białystok będzie liczył około 250-260 tys. mieszkańców; jako już rozbudowany organizm miejski nie będzie mógł funkcjonować należycie w dziedzinie ochrony zdrowia bez własnej, miejskiej, specjalistycznej służby zdrowia. Na jej potrzeby dyr. Dowgird przeznacza w swoich jubileuszowych życzeniach wszystkie pomieszczenia, którymi administruje i dysponuje. Wojewódzki Szpital Zespolony chciałby widzieć w nowych obiektach, wybudowanych na miarę potrzeb lecznictwa końca XX wieku. Ani lenistwo ani brak chęci unicestwiły wieloletnie o to starania.

DANUTA GUDEBSKA

masy zniecierpliwienia. Któremu to już z rzędu ludziom Daniel Wiszowaty opowiada swą historię?

Drugiego dnia rozmawiam z gminnym dyrektorem szkół w Goldapi, Pawłem Sulikim. Urzęduje 200 m od mieszkanka Wiszowatego, bo w Goldapi wszędzie blisko. Przeszedł obornie reformę administracyjną i kolejne reorganizacje, zmieniły się nazwy stanowisk, losy i społeczna konieczność rzuciły ludzi tam i owam. On trwał w miejscu; postawny dżentelmen, któremu siwizna nie ujmuje, a dodaje uroku. Dystynkja i manierę czynią go zapewne duszą niejednego towarzystwa. Jest więc dyrektor Sulik uroczym człowiekiem i tą kosa, która trafiła na toporną twardzinę Wiszowatego. Wiele opinii o tym nierozłącznym duecie mówi: trafił swój na swego.

Goldapi, jak wiele małych miast, swobodę ma tylko dla turystów. Stali mieszkańcy żyją cicho: znać sprawy innych i nie dać poznać swoich. Tradycja miasteczka jest obecność grupy, która nie tylko dyktuje opinie, ale i przestrzega, by je respektowano. Nie ma więc prawa mieć się dobrze facet, co zadarł z lokalnym prominentem. Będzie naiwny, złośliwy skargę i to go wykończy. Bo zwykle analizuje się „kto — nie „co”. Wiszowaty wytrzymał długo, właściwie nie wiadomo dlaczego. Na czwarty plecach jechał?

Przy całej swej kłopotliwości, Wiszowaty jako przeciwnik ma pięte, młokie podbrzusze. Uparty, ambitny, perfekcjonista wierzący w przepisy i instrukcje, mało potulny, łatwo wchodzi komuś w interesy, mający czysty spokój.

Obrażał się. W Skroście Wielkiej (dawny powiat Kolno) na kierowniczkę szkoły, bo — jemu, człowiekowi z maturą zwróciła uwagę, ona — bez matury. Paweł Sulik w nadesłanym do „GW” wyjaśnieniu, twierdzi: „Z dokumentów osobowych wynika, że przeniesienie D.W. do Zatyku podjętowane zostało nieporozumieniem z Wydziałem Oświaty w Kolnie”. W dokumentach rzeczywiście są ślady nieporozumień, nie z nich jednak nie wynika, żadna konieczność przenie-

sienia. Odchodzącemu z Kolneńskiego Wiszowatemu napisało w opinii: „Z pracy zawodowej wyróżnia się pozytywnie, osiągając dostateczne wyniki nauczania. Posiada przeciętne zdolności organizacyjne i pedagogiczne. Od początku pracy przejawia dużo staranności i zainteresowania do przedmiotów humanistycznych, a szczególnie do języka polskiego”. Charakterystyka, choć powściągliwa, wystarczająca, żeby poprzek Sulika na stanowisku inspektora oświaty w powiecie goldapim zaproponował Wiszowatemu kierownictwo szkoły w Zatykach. Ten pełnił je przeszło dziesięć lat, kończąc w trakcie studia magisterskie.

Wiosną 1973 roku Sulik i Wiszowaty na stałe wchodziły w sferę wzajemnych przyciągania. Już niebawem okaże się, jak obopólnie skłóciły. Pola ich akcji, planów, zbiegają się, krzyżują, wykluczają. Pierwszą większą utarczką i W. znajduje sobie pracę w Oleku. Inspektor S. nie szewała na przenosiny, czy zaprzecza, iżby W. był niewygodnym podwładnym. Odmowę można jednak uważać za skutek ostrego zwrócenia uwagi inspektorowi Sulikowi przez ówczesnego naczelnika powiatu, Juliana Słarzyńskiego. Szło o to, że S. systematycznie wypuszczał z terenu powiatu ludzi z wyższym wykształceniem — zamiast kadry zdobywać. Dyrektor Sulik w cytowanym już wyjaśnieniu pisze: „Nie potrafię ocenić wartości mojej pracy zawodowej, posiadam jedynie świadomość i wewnętrzne przekonanie, że starałem się ją wykonywać zawsze jak najlepiej. Ocenę ją moją wyjątkowość moim przeżyciem, a więc byli przewodniczący PPRN — obywatela Włodzimierz Iwanuk i Anatol Ginz, naczelnik b. powiatu, Julian Słarzyński”.

Ten ostatni inspektora S. pamięta dobrze. Merytorycznych uwag do funkcjonowania oświaty nie było, natomiast tzw. stosunki między ludźmi S. według Słarzyńskiego, układał jak najgorzej. Sam konfliktowy — doprowadzał do zażądań. Trudno do nakłonienia, by wycofał się z decyzji niesłusznych. Dla jednego zbyt żywili, dla innych za surowy, nieobiektywny w przynajmniej awansów i nagród, na które stan nauczycielski jest szczególnie czuły.

Niepoehlebne zdanie wygłasza Słarzyński także o Wiszowatym: — Sulik opowiadał mi o nim rzeczy zupełnie negatywne.

Dawny przewodniczący PPRN w Goldapi, Włodzimierz Iwanuk już po odejściu z powiatu słyszał, że stosunki między ludźmi w oświacie podległej Sulikowi popsuły się.

Poczucie krzywdy nauczyciela W. rozdzielił innymi fakt, iż mimo ukończenia studiów magisterskich nie awansowano go z Zatyk na dyrektora szkół w którejś z gmin. Kurator Bartosiak: — Nie każdy profesor musi zaraz być ministrem.

Prawda, tyle że w Goldapiem wówczas nie stosowna, bowiem mniej tam było magistrów na wsi niż etatów gminnych dyrektorów. Wśród czterech kandydatów na gminnego szefa oświaty żaden nie posiadał wyższego wykształcenia. Zresztą przytoczyć można niejedną przykłąd dziwnej polityki kadrowej w powiecie.

Doobległa końca wstępna runda, jak gdyby rozpoznawcza, starcia panów S i W. Wiedzą o wzajemnym uporze, autorytatywności w poglądach, nieskorości do ustępstw. Jeden jest szefem — to daje fory. Sprawa wchodzi w fazę drugą: Wiszowaty, o którym Sulik pisał „...o pracy zawodowej prezentuje osobowość mało zaangażowaną i mało odpowiedzialną za realizację przyjętych zobowiązań”, zostaje mianowany dyrektorem Powiatowego Zarządu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół. Fenomen zjawiska jest podwójnie niewytłumaczalny, bo na czele ZE (placówki czysto ekonomicznej) stanął człowiek z wykształceniem polonistą — i ze złą opinią o mianującym go.

Dyrektor Sulik: — W owym czasie nie znalazłem dostatecz-

A jednocześnie na tyle dobrze — zauważył — by rozpowszechniać o Wiszowatym negatywne opinie, które w ustach przedstawicieli lokalnej władzy ważą podwójnie.

Posada W. w Zarządzie Ekonomicznym daje początek półrocznej przepychance. S i W. pracują razem, spleceni wzajemną niechęcią i bliskością. W pamięci odkładają się wzajemne pretensje, trwają drobne podchody i duże gry. Wiszowaty uparcie domaga się przeniesienia na stanowisko dyrektora ZE — na zasadach nauczycielskich.

Kurator Bartosiak: — Sulik nie powinien zatrudniać Wiszowatego w ZE, zanim nie wyjaśnił mu, co to za stanowisko. Sulik pisał nauczyciel. Żeby mógł, to bym go rozszarpał.

Inspektor chciał widzieć w Wiszowatym tylko głównego księgowego, ten zaś — mając dyrektorski tytuł i aspiracje — interesował się uzasadnieniami niektórych wydatków, wypadał z roli posłusznego wykonawcy, co rozdziło kolejne awantury. Nadszedł czas reformy administracyjnej. Popis zatwardziałości daje Wiszowaty. Złożył, że nadal musi być szefem ZE, tyle że na szczeblu miejsko-gminnym. Proponowane przez Sulika etaty nauczyciela w goldapskich szkołach — odrzuca. Przysiadła z dyrektorskiego stanowiska nie powinna odbywać się o tyle stopni w dół — rozumie. Bo wtem na przykład pracownica Wydziału Oświaty, pani A., po reformie otrzymała etat z-cy dyrektora Gminnej Szkoły Złoborzej nr 3 w Goldapi. Dyrektor ZE Wiszowaty — posiadając nauczycielską. Pani A. w tym roku kończy Filie UW w Białymstoku, Wiszowaty — prócz tytułu magisterskiego ma dwuletnie Podyplomowe Studium Organizacji i Zarządzania Oświaty.

Tak więc podczas likwidacji ZE Wiszowaty upiera się. W jego charakterze typowe jest przeciąganie nuty o jeden takt za długo. Zarząd Ekonomiczny administracyjnie ulega likwidacji, zaś W. ucieka przed Sulikiem do gminy Grabowo nie podlegającej jurysdykcji S. W 1976 roku Grabowo zostaje wchłonięte przez miejsko-gminny organizm Goldapi. W Kuratorium suwalskim zwa W. ofiarą podwójnej reorganizacji.

Wiszowaty, zastępca dyrektora szkoły gminnej staje się napowrót podwładnym dyrektora Sulika. Podejmuje więc akcje gwałtowną i nie przemysłową — przenosi się bez należytych gwarancji do województwa łomżyńskiego, gdzie otrzymuje propozycję kierowania gminną oświatą w Zawadach. W po-

Ciąg dalszy na stronie 6

Uragowisko

Ciąg dalszy ze str. 5

ehodzić do klubu, bo nie-
przyjemna atmosfera. Krze-
sło nie tak postawisz albo
odwiesz się nie w porę, to
ona już leci do dyrektora albo
na kolegium pod. Przedtem
płaca żadnego nie było, bójka
także, wszystko to są wymy-
sły. Na zebraniu kto chciał
mógł się wypowiedzieć.

— Pracować się jej nie
chce, taka prawda — wtrą-
ca ojciec, przysłuchujący się
rozprawie. — Jak była w sto-
larce, to więcej na zwolnie-
niu niż w robocie, sam dy-
rektor przyjeżdżał sprawa-
wać, czy faktycznie chora. I
za co dawać jej rentę? Ja
cztery lata w łagrach za dru-
tami siedziałem i grosza nie
mam. I nie będę się dobijał
— mam gospodarstwo i swój
honor.

— Syna mojego wywołał:
ty krzywejszy, polamany, ja-
kiś! A co on winien, że trzy
operacje przeszedł, pamięci
nie ma, plemiędzy nie zna. —
Matka upośledzonego dzie-
cka walczy z placem, w końcu
daje za wygraną. — Resz-
ty ani razu mi nie wydała.
Oszukiwanie tak z niej, jak
świat jeszcze nie widział.
Sześcioletni lat żyje i z ni-
kim złości nie mam, ani z
nauczycielami, ani z księ-
dzem, a z tą całą wieś nie
rozmała, wszyscy tylko
po sądach ciągaliby. Niby
jej męża pobili, a ja sama ze
dwoma razy broniałam, jak go
kopała. Zle z nim żyje, omo-
tała sklepem, a uprzedzi
innych. Młody chłopak —
szkodą go.

Można jeszcze pogadać z
tym lub owym. Góra zar-
tów rośnie i nie widać już
spoza nich ludzkich twarzy,
tylko złość i zapamiętanie z
obu stron. Mieszkańcom wsi
lepiej o pogodzie nie wspom-
nać; nie ścierpią dużej klu-
bowej, choćby mieli do sa-
mej Warszawy pieszko iść.

3.

DYREKTOR SZKOŁY:

— Na zebraniu poważnych
zarzutów nie było, młodzież
jednak kategorycznie żąda,
żeby ją natychmiast zwolnić.
Upatrzyli sobie kogoś dru-
giego, ich rówieśnika. Z ludz-
kiego punktu widzenia mog-
łoby dojechać do renty, choć
organizować działalność ra-
czej nie potrafi. Jakichś po-
rachunków tam mają, niektó-
re jeszcze sprzed wojny.
Może i błahe, ale podmu-
chasz naprzeciw tyłu mło-
dym? Powiedziałem im na
zebraniu: zanosi się na to, że
pani przestanie być gospo-
dynią klubu, bo jednostka
musi ustąpić przed zbioro-
wością, ale organizacja pa-
rtyjna przyjrzy się bliżej wa-
ższej działalności.

DYREKTOR ODDZIAŁU „RUCH”:

— Pracuję szesnaście lat
w przedsiębiorstwie, założy-
łem na Sokółszczyźnie wiele
klubów — to jest drugi
przypadek bezpardunowej
wojny, a pierwszy tak nie-
jednoznaczny, pogmatwany,
mało konkretny. Co mam ro-
bić? Najkorzystniej byłoby
ten zatarg ułagodzić, może
przeceścić, ale jak? W umo-
wach agencyjnych nie ma
dyscyplinarki, moje możli-
wości karności i nagradzania
są mniejsze niż w innych
przedsiębiorstwach. Jeśli w
krótkim czasie wystąpi 10
tysięcy złotych niedoboru i
trzy dni nieobecności bez u-
sprawiedliwienia, można
rozwiązać umowę natych-
miast. W tym wypadku nie
ma jednak podstaw — dła-
telność handlowa prowadzo-
na była bez zarzutu. Czy-
stość, estetyka? Gdzie indziej
zdarza się, że po kilku mie-
siącach kresła zastawiamy
pociete żyłkami, stoliki
rozchwiewane, a brud wy-
ciera z każdego kąta. Jak
mam wyjść? Jeśli sama nie

rezygnuje, będę prawdopo-
dobnie zmuszony dać trzy-
miesięczne wypowiedzenie.
Wiem jednak, że klubowa
konsultowała się już w
WRZZ w Białymstoku —
przegram to sądzę pracy i
będę musiał znów ją zatrud-
nić.

Słyszałem, że w jednej wsi
oszukiwano kobiety przy
skupie jaj. Zebrania i po-
gróski nie przynosiły rezul-
tatu — pracująca tam pani
za nic nie chciała odejść. Je-
dynym skutecznym sposo-
bem okazało się założenie
drugiego punktu skupu. Ale
niech pan pomyśli, czy ja
mogę powołać w tej wsi
konkurencyjny klub?

4.

W wielu miejscowościach
zdarzają się takie czy
inne zatargi i nieporo-
zumienia, w porównaniu je-
dnak z przedstawionym przy-
padkiem przebiegają znacz-
nie łagodniej, nie ma w nich
podobnego zacietrzewienia,
głuchego na racjonalną ar-
gumentację. Tuzin drobnych
w gruncie rzeczy przykro-
ści, sprzeczek, pogroźek, któ-
rych gdzie indziej minąby bez
echa, tym razem zamienia
się w lawinę, gotową w swej
zacieklności i ślepotie mia-
dzić wszystko i wszystkich
po drodze. Zapewne wiele
spraw jest niedopowiedzia-
nych, za innymi kryją się ze-
starzałe animozje, domysły,
plotki, wszelako przerażająca
wydaje się obustronna skłon-
ność do pieniać, insynuacji,
niepoohamowanej niena-
wistości. Konflikt jest trudny
do zażegnania przy takim
braku tolerancji, nieustęp-
liwości z obu stron i bezrad-
ności zwierzęcych, ale na
dobrą sprawę — nie powin-
nien się być wcale narodzić.
Póki co — pachnie linczem.

JAN KWASOWSKI

Nowy dyrektor teatru

Wojewoda białostocki po-
wołał na stanowisko dyrek-
tora i kierownika artystycz-
nego Teatru Dramatycznego
im. Aleksandra Węgierki w
Białymstoku — Jerzego Ze-
galskiego.

Reżyser, pedagog i orga-
nizator teatralnego życia,
absolwent Wydziału Reży-
serstwa PWST w Łodzi —
prace artystyczną rozpoczął
w 1950 r. Kolejno był re-
żyserem w teatrach Pozna-
nia, Olsztyna, Bytomia, Gli-
wic, Nowej Huty, Lublina i
Krakowa. Na stanowisku
dyrektora teatru pracował
w Zielonej Górze, Białym-
stoku, Poznaniu i Łodzi. Od
czterech lat jest również pe-
dagogiem w stopniu docen-
ta w krakowskiej PWST,
gdzie pełnił funkcję Prore-
ktora i Dziekana Wydziału
Reżyserii i Dramatu.

Obok licznych inscenizacji
w teatrach dramatycznych
Jerzy Zegalski posiada na
swoim koncie także prace
jak reżyseria „Halki” w
łódzkiej Teatrze Wielkim o-
raz „Krwawych godów”
Szkolay’a w Operze Poznań-
skiej.

Współpracował rów-
nież z telewizją, reżyseru-
jąc dla niej „Dziwaków”
Gorkiego i „Lisie gniazdo”
Heimanna. Jest także au-
torem przekładów na je-
zyk polski m.in. sztuk Schil-
lera („Fiesco”) i Wedkinda
 („Markis von Keith”).

Jerzy Zegalski był już dy-
rektorem i kierownikiem ar-
tystycznym Teatru im. A.
Węgierki w latach 1961—67.
W ciągu tamtych sześciu lat
publiczność białostocka mo-
gła obejrzeć reżyserowane
przez niego dramaty Sio-
wackiego „Fantazy”, „Ma-
zepa”, „Kordiana”, „Dziady”,
Mickiewicza, inscenizację
„Sukowskiego” Żeromskie-
go, „Don Carlos” i „Fiesco”,
„Antygone” Sofoklesa oraz
prapremiery przedstawie-
nia Witkiewiczowskiej „So-
naty Belzebuba”.

Najnowsze inscenizacje re-
żysera w Teatrze im. J. Sio-
wackiego w Krakowie to
prapremiera „Morza” Bondy
oraz „Zmowa świętoszków”
Buihakowa.

„Przygoda z muzą” do końca kwietnia

Wychodząc naprzeciw po-
stulatowi licznych uczestni-
ków akcji „Przygoda z
muzą”, przedłużamy termin
realizacji zadań konkurso-
wych do 30 kwietnia br.
W związku z tym raporty
o przebiegu akcji na swoim
terenie należy nadesłać do
15 maja br. Rozstrzygnię-
cie „Przygody z muzą” i
wręczenie nagród przedsta-
wicielom najaktywniejszych
miejscowości, instytu-
cji i placówek, a także
realizatorów indywidual-
nym odbędzie się w czer-
cu br.

Przedłużenie czasu trwa-
nia akcji stwarza szansę
pełniejszej realizacji przy-
jętych na początku zamie-
rzeń. Umożliwia ponadto
zrównanie się z najlepszy-
mi tym wszystkim, któ-
ry dotychczas nie wyko-
rzystali wielu możliwości
bliższego poznania muzyki
poważnej, plastyki i twór-
czości teatralnej. Ostatnie
miesiące „Przygody z mu-
zą” powinny być jak naj-
efektywniej wykorzystane
dla rozbudzania i podsyca-
nia zainteresowań różnymi
dziedziami sztuki. (jot)

Kabaret w ACK

W sobotę i w niedzielę w
białostockim klubie studen-
ckim ACK „Sepulchrum”
wystąpi kilkakrotnie znany
kielecki kabaret „Pod
Postacią”, prezentując spektakl
złożony z dwóch przedsta-
wień: „Nie ma sprawy” i
„Tacyśmy”. Kabaret jest
laureatem wielu nagród na

różnego typu przeglądach i
festiwalach ogólnopolskich,
w tym zdobywając pierwsze
miejsca na Ogólnopolskim
Konkursie Kabaretów w
Rzeszowie w 1975 r. Wystę-
pował również w Czecho-
słowacji. Autorzy: Wojciech
Dróżdż (teksty) i Bronisław
Opalko (muzyka) proponują
program, komentujący men-
talność współczesnego czło-
wieka, uwikłanego w drob-
ne, ale jakże istotne sprawy.
W sobotę spektakl odbę-
dzie się o godz. 18 i 21, na-
tomist w niedzielę o godz.
18, 19 i 22, oczywiście w
„Sepulchrum” przy ul. Dąb-
rowskiego. (gr)

Spotkanie młodych twórców

Białostocki Ośrodek KKMP i
Klub Młodych zapraszają młodych
twórców na spotkanie literackie,
które odbędzie się w „Promena-
dzie” 18 marca o godz. 11. W
programie rozmowa na temat
współczesnej krytyki literackiej
oraz warsztaty poetyckie. (jot)

W Filharmonii Goście z Czechosłowacji

Państwowa Filharmonia w
Białymstoku zaprasza na
koncert Państwowej Orkie-
stry Kameralnej z Żyliny
(Czechosłowacja), który od-
będzie się 18 marca (sobota)
o godz. 19 w sali PF przy ul.
Podlęskiej 2. Dyryguje ED-
WARD FISCHER, natomiast
solistą jest skrzypek FRAN-
CISZEK FIGURA. W progra-
mie: Tadeusz Baird — Suita
w dawnym stylu „Colas Bre-
ugnon”, Jan Sebastian Bach

— Koncert skrzypcowy a-moll
Ludwig van Beethoven — I
Symfonia.
Orkiestra kameralna z Ży-
liny założona została w 1974 r.
i składa się z bardzo mło-
dych muzyków. Na jej czele
stoi doświadczony kapelmistrz
E. Fischer, który dyryguje
regularnie Praską Orkiestrą
Symfoniczną, a od 10 lat jest
dyrygentem słynnego
chóru „Solistów Praskich”. (gr)

Eliminacje piosenki radzieckiej

W sobotę i w niedzielę
odbędzie się w Białymstoku,
w sali Kino - Teatr
„Związkowiec” eliminacje
wojewódzkie Konkursu
Piosenki Radzieckiej. W so-
botę o godz. 10 wystąpią
uczestnicy tzw. małego kon-
kursu (uczniowie szkół pod-
stawowych) natomiast o
godz. 15 uczniowie szkół
średnich i dorośli. Ogłosze-
nie wyników i koncert lau-
reatów rozpocznie się w
niedzielę o godz. 16, rów-
nież w sali „Związkow-
ca”. (gr)

W Suwałkach w kinie
„Kultura” rozpoczyna się w
sobotę o godz. 9 przesłucha-
nia wojewódzkiego Kon-
kursu Piosenki Radzieckiej.
W niedzielę o godz. 17 w
hali OSiR odbędzie się kon-
cert galowy z udziałem
laureatów festiwalu w Zie-
lonej Górze. (stk)

Kiermasz plastyczny

Przez dwa dni — w sobotę, 18
bm, w godz. 10—20 i w niedzielę,
19 bm, w godz. 10—20 trwać
będzie w klubie „Suwałczyzna” w
Suwałkach kiermasz plastyczny.
Będzie to nie tylko okazja do
zapoznania się z twórczością
miejscowego środowiska plas-
tycznego — zarówno twórców sta-
nowowych, jak i amatorów, ale
również i do nabycia obrazu, ry-
sunku czy rzeźby.
Kiermasz ten szczególnie po-
winni zainteresować zakłady
pracy, dla których będzie to
szansa zakupienia interesujących
dzieł. Nie będzie prawdziwie
wielkimi dziełami, ale lepiej
mieć dzieło nawet mniej znanego
twórcy, ale w oryginalnej, niż
zakupionej w dyktando, formie.
To również i nabycie indywidual-
nych. Zapraszamy: kupić nie ku-
pię, ale potargować — warto.
(stk)

Sztuka ludowa W Siemiatyczach

Rozstrzygnięty został kon-
kurs dla twórców ludowych
z rejonu nadbużańskiego,
zorganizowany przez Białos-
tockie Towarzystwo Sztuk
Pięknych, Siemiatycki Oś-
rodek Kultury i Towarzy-
stwo Przyjaciół Siemiatycz. W
kategorii tkactwa i koron-
karstwa najlepszą okazała
się Paulina Smorczewska ze
wsj Obnize, a wśród rzeź-
biarzy — Lucjan Boruta z
Drohiczyzna. Za dywany
dwuosnowowe nagrodzono
Józefę Kiernowską ze wsi
Krynki Piurk, za palmy —
Olę Jurdowarczyk z Żer-
czy. Przy okazji konkursu w

Siemiatykim Ośrodku Kul-
tury otwarto wystawę sztu-
ki ludowej autorstwa kil-
kudziesięciu twórców. O-
bejrzeć można na niej dy-
wany, chodniki, serwety,
rzeźby, pisanki, palmy, pa-
jaki ze słomy itp. Oznacza
to, że tradycje ludowe nad
Bugiem są ciągle żywe i
pielegnowane. (jot)

Wystawy w Ciechanowcu

W Muzeum Rolnictwa im.
Krzysztofa Kluka czyn-
na jest wystawa pn.
„Wies polska w walce z oku-
pantem o biologiczne prze-
trwanie narodu 1939—45”. Jej
współorganizatorem jest Na-
rodowe Muzeum Rolnictwa w
Sreniawie. Na wystawie
zgrupowano wiele oryginal-
nych dokumentów, obra-
zujących udział ludności wiejs-
kiej w walce z hitleryzmem
oraz martyrologię narodu. Po-
chodzą one m.in. z Centralne-
go Archiwum KC PZPR,
Główniej Komisji Badania
Zbrodni Hitlerowskich w
Polsce, Muzeum Ruchu Re-
wucyjnego w Warszawie, a
także z muzeów i archiwów
wojewódzkich w Lublinie,
Poznanu, Radomiu, Kiel-
cach.

W Ciechanowcu został
ostatnio rozstrzygnięty kon-
kurs na branskie dywany
dwuosnowowe, organizowa-
ny już po raz drugi. Napły-
nęło 25 dywanów, głównie
od tkaczy z okolic Branska,
Wysokiego Mazowieckiego i
Ciechanowca. Pierwszą na-
godę otrzymała Zofia Mu-
rawska z Radziszewa-Króli,
drugą — Eugenia Wojno ze
wsj Wojny — Piecki, trzecią
— Czesława Zalewska ze wsi
Zale. Nagrodę specjalną, u-
fundowaną przez WDK w
Łomży, przyznano Janinie
Niewiarowskiej z Radzisz-
ewa.

wa - Króli. Dywany prezen-
towane są na specjalnej wy-
stawie w Muzeum Rolnictwa.
Obydwie ekspozycje cieszą

się dużym powodzeniem wśród
zobliżających, przede wszy-
stkim — młodzieży. (jot)



NA ZDJĘCIU: Wystawa pokonkursowa tkanin dwuosno-
wowych. Fot. R. Sienko — CAF

Scena propozycji recytatorskich

W celu lepszego przygo-
towania recytatorów do róż-
nego rodzaju konkursów,
Wojewódzki Dom Kultury w
Białymstoku powołuje sce-
ne propozycji. Jej praca po-
legać ma na różnego rodzaju
imprezach, od biesiad lite-
rackich i koncertów poety-
ckich poczynając, a na robo-
czych analizach tekstów i
dyskusjach kończąc. Wszy-
scy zainteresowani piękną
sztuką recytacji winni się
zgłosić 18 marca o godz. 17
do sali widowiskowej WDK.
(jot)

Święto wiosny

Miejsko - Gminny Ośro-
dek Kultury w Węgorzewie
organizuje w niedzielę,
19 marca doroczne świę-
to wiosny. W programie
m.in. otwarcie pokonkurso-
wej wystawy pisanek, palm
i sztucznych kwiatów, kier-
masz rekordziei i sztuki lu-
dowej, koncert kapeli i so-
listów, widowisko obrzęd-
owe „Topienie Marzanny”
oraz zawody sportowe. Po-
czątek imprez o godz. 9 w
FWP „Węgorzewianka”. (jot)

stomna nauzenia i wychowania w szkole. Posiada duże wy-
czenie i umiejętności pedagogiczne. Jako członek PZPR bła-
rze aktywny udział w pracy społecznej szkoły i środowiska”.
Są także pozytywne uwagi w arkuszu postawienia. Wiso-
watego sporządzonym przez dyrektora Czarneckiego. „po-
wierzone zadania wykonuje sumiennie... wiele uwagi poświę-
ca na samokształcenie nauczycieli... z dużym wyczuciem pe-
dagogicznym nawiązuje kontakty z uczniami”.
Trwa kontendans opinii, ich dwubarwność. Te pisemne —
niemal wszystkie pozytywne i te ustne — negatywne. Rza-

my, który jest sprawcą, a który ofiarą intrygi. Bo rzecz-
dziennikarza jest — gdy napotka patologię — przede wszy-
skim stawia pytanie.

Pewien wygodny pogląd głosi, że o nauczycielach powin-
no się pisać albo dobrze, albo wcale, by nie szkodzić autory-
tetowi zawodu. Nieporozumienie. Ziemi pedagogowi, jak
człowiek, nie pomoże pozorny gawędziowy spokój. Oto
człowiek właśnie nauczycielom przysłał się najbardziej, sta-
wia im stopnie wyjątkowo sprawiedliwie. Goldapci spór nie
stanowi żadnej tajemnicy w miasteczku, w suwalskim Ku-
ratorium także. Podejmując temat, występujący w intere-
sie tamtejszych nauczycieli, którym takie sprawy przeska-
dzają pracować normalnie. Także z myślą o młodzieży, któ-
ra wie dużo i nie ma sensu pozorować, że jest inaczej. Komu
trzeba udowodnić, iż konflikt w gronie pedagogicznym wy-
rządza szkody społecznie najdotkliwsze?

Przypadek niezłomnego klimatu społecznego nie są przypa-
sane tylko stanowi nauczycielskiemu. Chcemy uważać, że
pojawiają się sporadycznie. Nawet jednak wówczas trzeba
je traktować z całą powagą. Bez prób bagatelizowania.
Jaki z każdego tego rodzaju sprawy — także z goldapci-
— wnioski wyciąga zapewne obydwie strony. Konflikt
zmusza do refleksji o granicach uporu, który w roli elemen-
tu pozytywnego, siły napędowej bywa na co dzień koniecz-
ny. W jakimś momencie staje się jednak taranem bezsen-
sownym i destrukcyjnym. Naszym zdaniem epizod goldap-
cki to przykład konfliktu destrukcyjnego. Możemy różnić się
nawet mocno, ale poważnie i twórczo.

Najistotniejsza bodźce refleksja dotyczy wielkiej mora-
lnej odpowiedzialności ludzi tworzących opinię o
innych. W każdym ze środowisk, w których czy ma-
łych miejscowościach. Staranność, wnikliwość i głęboka od-
powiedzialność za losy tych, o których wyrokujemy — oto
pierwszorzędne w tej sytuacji umiejętności. Jak dobrze by-
łoby nadać prawdziwość słowom Staszcza: „Nauki i u-
miejętności dopiero stają się użytecznymi, gdy są w prakty-
ce do użytku publicznego zastosowane”.

HENRYK KIN
JACEK RATAJCZAK

Ciąg dalszy ze str. 5

czątku sierpnia 1976 roku pakuje na przyczepie meble i ru-
sza do Zawad. Wraca jeszcze tej samej nocy, ponieważ tam-
tejsze mieszkanie nauczycielskie w posłigowej budowie, za-
wieszniej umówionej właścicieli lokalu zastępczego zmie-
nia warunki kontraktu. To co dzieło się do tej pory w ży-
ciorysach rodziny Wiszowatych, to nie wytrzymuje porównania
z tym, co następuje potem: Suwałki nie chcą ich i siebie,
bo twierdzą, że Wiszowaci zostali zatrudnieni w Łomży.
Łomża tymczasem znalazła już do Zawad kogo innego. Dwa
tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego Wiszowaci na sku-
tek interwencji Komitetu Wojewódzkiego, rozpoczynają pra-
cę w szkole w Górnem.

Dyrektor Sulik pisze w wyjaśnieniu: „Nie jest prawdą, że
zatrudniłem ich na polecenie KW PZPR”. A jednak prawda.
Sprawdził.

Wiosną 1977 roku „Gazeta Współczesna” ogłasza konkurs
„Konflikt Współczesny”, treścią którego jest m.in. „...od-
zwierciedlenie rzeczywistości przez przytaczanie osobisty w for-
mie pamiętników - zwierzeń, walka z bezambitnością, gnu-
snością, czynami społecznie szkodliwymi i nieetycznymi”.

Uzasadnienie orzeczenia WKPP o wykluczeniu Wiszowa-
tego z partii powołuje się m.in. na negatywne opinie par-
tyjno-zawodowe. W aktach osobowych W. trudno takie zna-
leźć. Opinie POP z Zatyki i KG PZPR w Grabowie brzmią
tak, że każdemu by żyć.

Notatka pokontrolna wizytatora Grzegorza Bidy z Za-
tyki: „W prawidłowo zorganizowanej pracy dydaktycznej. Po-
mieszczenia szkolne są w porządku i czyste. Stwierdzo-
na zaniziona ilość gospodarki w nauczycieli i wyrażoną poprawę
w zakresie współpracy szkoły ze środowiskiem wiejskim
(dość trudnym)”.

Nauczycielki, Regina Liszewska i Halina Kilmowicz za-
rzucają w liście protestacyjnym — cytowanym na począt-
ku — że Wiszowaty znęcał się moralnie i psychicznie nad
dzieciami posyłając je do klas specjalnych. Wszystkie opinie
pedagogów zebrane przez nas w Goldapi i okolicy stwier-

dzały jednogłośnie: Zatyki nie należą do łatwych miejsc
nauczycielskiej pracy.

Dyrektor Czarnecki z Grabowa: — Mam kłopoty z
dziećmi z Zatyki, też kieruję je do psychologa.

Najbardziej powściągliwą opinię o Wiszowatym — między
innymi jako o dyrektorkę ZE napisał dyrektor Sulik: „Z o-
brotliwymi służbowymi wypływają się przeciwieństwa, bez wy-
różnień. Wyniki nauczania w szkole z Zatyki były zawsze
poniżej przeciętnej byłego powiatu. Prawdą jest jednak, że
w obwodzie tej szkoły było stosunkowo dużo dzieci nie do-

stosowanych do pobierania nauki w szkole normalnej. W
pracy zawodowej prezentuje osobowość mało zaangażowaną
i mało odpowiedzialną za realizację przyjętych obowiązków.
Ze stanowiska dyrektora ZE nie został odwołany dyscypli-
narnie tylko dlatego, że Zarząd Ekonomiczny ulegał rozwi-
żaniu w ramach reformy administracji państwowej”.

Opinia ta sasiaduje z inną, opatrzoną pieczęcią kuratora
Bartosia. Sześć wizytacji w gminie Grabowo, mgr Maty-
siak, wystawił Wiszowatemu — jako pedagogowi i z-cy dy-
rektora szkoły, o wos nie wyrzuconemu dyscyplinarnie z ZE
— ocenę bardzo dobrą i stwierdził: „Swoją indywidualność
dla pedagogiczną i pracę nad własnym doskonaleniem od-
dają w sposób wyrażny na podnoszenie ogólnego po-

stosowanych do pobierania nauki w szkole normalnej. W
pracy zawodowej prezentuje osobowość mało zaangażowaną
i mało odpowiedzialną za realizację przyjętych obowiązków.
Ze stanowiska dyrektora ZE nie został odwołany dyscypli-
narnie tylko dlatego, że Zarząd Ekonomiczny ulegał rozwi-
żaniu w ramach reformy administracji państwowej”.

Opinia ta sasiaduje z inną, opatrzoną pieczęcią kuratora
Bartosia. Sześć wizytacji w gminie Grabowo, mgr Maty-
siak, wystawił Wiszowatemu — jako pedagogowi i z-cy dy-
rektora szkoły, o wos nie wyrzuconemu dyscyplinarnie z ZE
— ocenę bardzo dobrą i stwierdził: „Swoją indywidualność
dla pedagogiczną i pracę nad własnym doskonaleniem od-
dają w sposób wyrażny na podnoszenie ogólnego po-

dzi nimi prosta prawidłowość: tam, gdzie źródłem informa-
cji jest dyrektor Sulik — tam od opinii Wiszowatego wiele
pessimizmu. Zasięg ich jest jednak wielki, bo wielu osobom
wygodnie uważać je za obowiązujące.

W historii goldapckich sporu nie znajdziemy czytelnik sen-
sacyjnych momentów zwrotnych, westernowych sytu-
tacji, czy dowodu na tzw. gorący uczynek. Małe
miasteczka zamykają się przed obcymi, zaś sprawy Wiso-
waty — Sulik i skłód z niej płynących nie można przeliczyć
na złotych. Wglądając bezpośrednio w konflikt mieliśmy
na uwadze dobre imię dwóch ludzi, ważąc ich racje pytała-

Labirynt

relaks



„Życie na gorąco”

Trwają dalsze zdjęcia do serialu telewizyjnego — „Życie na gorąco”, który składać się będzie z 9 barwnych odcinków. Według scenariusza Zbigniewa Saffana i Andrzeja Szupulskiego realizuje kolejne odcinki Andrzej Konik, operatorem jest Antoni Wójciszewski. Będzie to film sensacyjny — szpiegowski, którego akcja rozgrywa się w krajach zachodnich i południowej Europy oraz w Ameryce Południowej. Bohaterem jest polski dziennikarz współpracujący z agendami ONZ, dążący do wykrycia tajemniczej organizacji „W”. Jego rolę gra Leszek Teleszyński, w pozostałych występach m.in. Leszek Herdegen, Marek Pełczyński, Leon Niemczyk, Edmund Fetting, Janusz Byliczyński, Ewa Lemańska, Maria Kowalik, Anna Szczepaniak.

NA ZDJĘCIU: Anna Szczepaniak i Leszek Teleszyński na planie filmowym. CAF — Rozmysłowicz

Krótką jest ludzka pamięć...

W domu starców w Rzymie żyje wdowa po słynnym tenorze, jednym z największych śpiewaków świata, bożyszczu Włoch, Beniamino Gigli — 87-letnia donna Costanza Gigli.

W dwadzieścia lat po śmierci męża starszka znalazła się w bardzo ciężkiej sytuacji. Jej syn zmarł, a córka sama ledwie wiąże koniec z końcem. Ostatnio obie niecierpliwie i bezradnie kobiety otrzymały rentę, wynoszącą 300 dolarów miesięcznie.

Najciekawsze jest to, że renty wypłaca nowojorska Metropolitan Opera z funduszu, na który pokażne sumy przekazał ongiś... sam genialny Beniamino Gigli. (M. M.)

Z. PIECHOCIŃSKI

FRASZKI

DYLEMAT KRYTYKI

Nie wystarczy orzec: bzdura. Trzeba jeszcze wskazać którą.

O ZAWILOŚCIACH NATURY
W drewnianej szopie — cały i zdrowy
Niejeden snobizm śpi palacowy.

OSWIADCZENIE

Na wszystkie racje
Mam weryfikację.

ADRESATOM MOICH FRASZEK
Sam powiem — zanim mnie za sarkazm
Dostojny obarczyć winę
Co jest prywatą — wiem od Marksa
Drobnomieszczanizmem — od Lenina.

GENIUSZ OSTROŻNY

Przed wejściem na cokół
Zapytał: a protokół?

FILOZOFIA DRWAŁA

Z jednego pnia
Nierówne drwa.

Cena dziewictwa...

Niecodzienna rozprawa miała miejsce w jednym z sądów ateńskich.

Sąd ten wydał wyrok, mocą którego... dziewictwo zostało wycenione na 350 tys. drahm, tj. równowartość ok. 9 tys. dolarów.

Takie właśnie odszkodowanie zostało nasądzone od zaskładającego na ławie oskarżonych mężczyzny — nauczyciela języków obcych, który skłonił do uległości fałszywym obietnicami małżeństwa 16-letnią uczennicę.

Odszkodowanie zostało zasądzone na podstawie kodeksu cywilnego niezależnie od wyroku więzienia wydanego na podstawie kodeksu karnego. Ferując wyrok w tej sprawie sąd orzekł, że odszkodowanie powinno być dołożone do posagu dziewczyny dla „wyrównania uszczerbku jakiej utraty dziewictwa spowodowała w jej pozycji ekonomicznej i społecznej”.

Wyrok jest zgodny z artykułem 821 greckiego kodeksu cywilnego, który przewiduje odpowiednie odszkodowanie finansowe dla „matrimonialnej rehabilitacji kobiety po utracie honoru wskutek fałszywych obietnic, gróźb lub nadużycia autorytetu”.

„Cena dziewictwa” ustalona przez sąd ateński wywołała kontrowersyjne reakcje wśród greckiej opinii publicznej. Przeciwnie wyrokowi zaprezentowali greccy prawnicy i organizacje kobiece, uznając go za „poniżający anachronizm”.

W ogłoszonym w Atenach oświadczeniu Federacja Kobiet Grecji stwierdza, że „pogwałcenie godności osobistej nie może znaleźć równowagi w gotówce, a prawo zakładające kompensatę za utratę „honoru” kobiety, najwyznaczniej podtrzymuje dyskryminację płci”.

W wypowiedzi komentującej wyrok Demetrios Tsavas — wiceprokurator sądu apelacyjnego — uznał, że przepisy prawne, na podstawie których został on wydany, są bardzo przestarzałe.

W związku z tym istnieje pilna potrzeba nowelizacji prawa.

Postulat w tej sprawie cieszy się poparciem wszystkich postępowych i liberalnych kół w Grecji.

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI (Ateny — PAP)

Złociste włókno... lnu

Każdy, kto widział surowe włókna lnu twierdzi, że są one szare. Okazuje się, że ów siwy kolor włókna uzyskuje len dzięki działaniu bakterii w czasie, gdy jest on przechowywany. Naturalne kolory włókna lnu to złociste, zielony i biały. Naukowcy Instytutu Mikrobiologii AN

BSRR, którzy odkryli ciekawie zjawisko zmiany barwy włókna lnu opracowali preparat zawierający fermenty produkowane przez grzyby. Dzięki jego zastosowaniu naturalne włókno lnu będzie na Białorusi kolorowe.

(BK — APN)

Ślady pracźlowieka

Archeolodzy NRD z uniwersytetu w Dreźnie dokonali w ubiegłym roku około stu interesujących odkryć, świadczących o historycznym i prehistorycznym osadnictwie ludzkim w rejonie obecnych okręgów Drezno, Lipsk i Karl-Marx-Stadt. Najbardziej sensacyjnym odkryciem pod koniec roku 1977 były narzędzia pracźlowieka sprzed około 250 tys. lat. Natknięto się na nie w odkrywcę węgla brunatnego na południe od Markkleeberg na głębokości 8 m. W kołtynie napelnionej żwirami polodowcowymi, znaleziono m.in. noże i topory kamienne oraz krzemienie, służące do obróbki tych narzędzi. Dotychczas bardzo rzadko natrafiano w Europie środkowej na tak znaczną ilość materialnych śladów człowieka neandertalskiego.

Statki na żyletki

Nawet po najdłuższej i najbardziej chlubnej służbie morskiej każdy statek musi wreszcie zakończyć swój żywot w... hutniczym piecu. Marynarze powiadają smutnie, że „ludzie na żyletki”. Jest w tym trochę prawdy, jako że statki buduje się ze stali wysokiej jakości. Taka stal jest bardzo potrzebna naszym hutom. Z drugiej zaś strony do niedawna jeszcze nasze statki, kiedy nadzedł kres ich żywota kierowane były do obcych stoczni, ponieważ nasze nie zajmowały się złomowaniem statków.

Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiła stocznia remontowa „Radunia” w Gdańsku, a pierwszą jednostką przyjętą przez nią do kasacji jest trawler burtoowy „Widawa”. Przy stoczniowym nabrzeżu rozpoczęło się jego ciecienie. Operacja ta nie jest technicznie zbyt skomplikowana, ale wymaga specjalnej organizacji i wyposażenia. Tnie się oczywiście palnikami acetylenowymi, zaczynając od góry. Dolna część kadłuba musi być jednak podniesiona dźwigiem lub „wydokowana”.

W kolejkę po „ostatnią przysługę” stoi już 12 podobnych jednostek. Ilość statków

wymagających złomowania będzie się w Polsce z roku na rok znacznie zwiększać. Do niedawna dysponowaliśmy flotą zaliczaną do najmłodszych na świecie. Obecnie jednak w „wiek szarych” wchodzi coraz więcej jednostek stoczni rybackich i handlowych, a wśród nich jednostki o dużym tonażu.

Sama „Radunia” pracy nie podola. Konieczne jest stworzenie odpowiednich baz również w innych stoczniach remontowych. Problem zaś jest niebagatelny. Chodzi przecież o dziesiątki tysięcy ton stali i poważne oszczędności dewizowe.

(P.K.)



Trudno sobie wyobrazić wartościowy zbiór filatelistyczny bez stempli okolicznościowych, stosowanych przez urzędy pocztowe — telekomunikacyjne. Niezbędne są one prawie we wszystkich zbiorach, a

wieloletnia w filatelistyce. Usankcjonowała je zresztą Poczta Polska, wprowadzając formę abonowania wszystkich okolicznościowych datowników, stosowanych w ciągu roku przez urzędy pocztowe w całym kraju. Spotkało się to z uznaniem filatelistów.

Abonowane stemple okolicznościowe wykonuje się na kartach pocztowych. I tu jest pewne „ale”. Stemple odbija się hurtem na jednokartowych kartach. Na pewno ułatwia to pracę pocztowcom, ale spotyka się z krytyką zbieraczy. Postulują oni, aby stemple wykonywać na różnych kartach, tematycznie zbliżonych do treści datownika.

Jak zdobyć stemple?

szczerze w motywowych i tematycznych.

Polskie stemple okolicznościowe odznaczają się niewątpliwie bogatą tematyką i piękną oprawą graficzną. Jak je zdobyć? Oczywiście, przede wszystkim z autentycznych listów, pochodzących z obiegu pocztowego. Takie stemple, zachowane na kopertach lub kartach, opatrzonych jeszcze innymi adnotacjami pocztowymi (np. „Druk”, „Adresat nieznan”, „Opłatę uiszczył adresat” itp.) przedstawiają największą wartość filatelistyczną.

Ale także tzw. stemple grzeźnościowe podobnie jak znaczki nie stemplowane) zdobywają sobie prawo oby-

nywać na różnych kartach, tematycznie zbliżonych do treści datownika.

Jest to propozycja ze wszech miar słuszną. Poczta Polska wydaje przecież wiele ciekawych, o różnej tematyce kart i kopert z wydrukowanymi na nich znakami opłaty pocztowej. Sądzę, że wyjdzie ona na przeciw życzeniom swoich wiernych i zyskowych klientów — filatelistów.

Następna sprawa: jakość odbijanych stempli pocztowych, abonowanych przez zbieraczy, pozostawia sporo do życzenia. To samo odnosi się do stemplowania korespondencji. Konieczne jest przeszkolenie i pouczenie

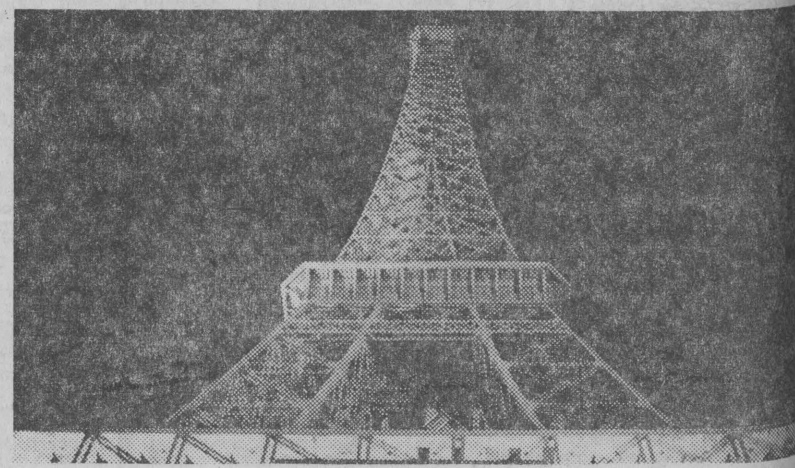
pracowników urzędów pocztowych, stosujących datowniki okolicznościowe, z myślą przede wszystkim o filatelistach.

Wydaje się, że należy także ograniczyć ilość stosowanych w naszym kraju datowników okolicznościowych. Ciągłe natężenie tutaj do rekordów chyba w skali światowej. I bezwzględnie trzeba wcześniej informować o dacie stosowania przez urzędy pocztowe datowników okolicznościowych poprzez wywieszki w UP-T oraz za pośrednictwem „Filatelisty” Kolekcjoner



Na zdjęciu Olimpijski stempl okolicznościowy pocztu japońskiego, stosowany w 1972 r. z okazji lotu z Tokio do Monachium. Fot. A. Zdrodowski

FRANCJA.
Wieża Eifla na tle nocnego nieba Paryża.
CAF — Zagórzeński



Wysoka cena ropy i jej wyczerpujące się zapasy, zainicjowały na całym świecie erę poszukiwań najbardziej ekonomicznego samochodu. Około 20 proc. drogiej ropy, importowanej do krajów zachodnioeuropejskich — spalają samochody osobowe. W ich też kierunku wymierzone są restrykcje oszczędnościowe w różnych krajach.

I tak np. sprzedawcy samochodów w Wielkiej Brytanii będą podlegać, począwszy od 1 kwietnia br. karze grzywny do 400 funtów szterlingów, jeśli nie będą ogłaszać wskaźników dotyczących zużycia paliwa. Postanowienie to dotyczy wszystkich samochodów, wyprodukowanych w kraju po 1 stycznia 1978, lub też pochodzących z importu.

Zmierzch „krężowników szos”?

Oszczędnościowe projekty energetyczne prezydenta Cartera przewidują, że w roku 1985 producenci w USA będą musieli wytwarzać samochody różnych typów, których średnie zużycie benzyny nie będzie przekraczać 8,6 litra na 100 km (obecnie średnia wynosi ponad 13 litrów). Może to oznaczać kradach dla producentów luksusowych wozów, oczywiście o ile potencjał amerykańskiego przemysłu samochodowego nie uda się pokrzyżować planów prezydenta, a co zresztą

usiłnie zabiegają. Równocześnie amerykańskie giganty samochodowe — Ford, General Motors, Chrysler — poważnie zastanawiają się nad zastąpieniem w swych wozach ośmiocylindrowych silników typu, cztero- lub sześciocylindrowymi silnikami blokowymi, zużywającymi znacznie mniej paliwa. Starają się one również wprowadzać istotne zmiany konstrukcyjne do swych silników, w celu zredukowania zużycia benzyny, bez straty mocy i sprawności. Sprawą tą zajmują się już od pewnego czasu naukow-

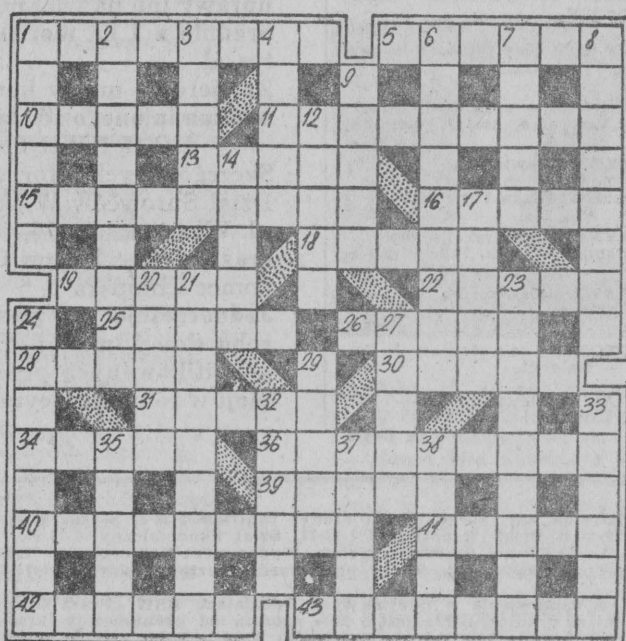
cy z ośrodka badawczego koncernu Shella w Thornton (W. Brytania), którzy wyrażają przekonanie, że do roku 1985, przeciętne zużycie paliwa w samochodach brytyjskich będzie można obniżyć z obecnych 9,5 do 6,4 litra na 100 km. Oto jak ośrodek ten precyzyjnie możliwości obniżenia paliwa przez samochody w kilkunastu najbliższych latach: — zmiany w konstrukcji silników mogą zredukować zużycie o około 20 proc.; — zmiany w składzie chemicznym paliwa — o około 5—10 proc.; — stosowanie rzadszych olejów silnikowych o około 3 proc.; — usprawnienia konstrukcji skrzyni

(J. S.)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) niechęć do pracy, 5) człowiek nieczuły, niezdolny do odczuwania wzruszeń, 10) tkanina z grubej przędzy wełnianej, 11) wódz Greków pod Troją, 13) źródło, 15) fajtanka, ciemna, 16) płaskodenny statek rzeczny, 18) w pracy lub w muzyce, 19) zmałretowane białko, 22) rezerwa, 25) w tygodniu, 26) część toru kołowego, 28) katarakta, 30) gra role kochanków, 31) obraz cerkiewny, 34) smaczny narob odywcy, 36) ukończony szkołę, 39) francuska Wisła, 40) przewóz ludzi lub ładunków różnymi środkami lokomocji, 41) większy od oktetu, 42) uszkodzenie maszyny, 43) skok przez coś.

PIONOWO: 1) więcej niż współczucie, 2) wrogość do kwadratu, 3) w kominie, 4) ufnosć, 6) wędruje do miejsc „świętych”, 7) przejście podziemne, 8) przeciwieństwo, sprzeżność, 9) lekka łódź sportowa, 12) bohater naszej pieśni „narodowej”, 14) nie baba, 17) duże miasto w pld. Turcji, 20) sily zbrojne, 21) polski rysownik, malarz i architekt (1887—1928), 23) okręt bojowy, 24) mała zielona żabka, 27) korek na drodze, 29) kolejowy, samochodowy lub cygański, 32) atak samolotów, 33) środek lokomocji wodnej, 35) piękno, uroda, 37) grecki faun, 38) manto, baty.



„LESZEK”
Wśród czytelników, którzy w terminie 8-dniowym nadesłali prawidłowe rozwią-

opłata, służówka, Gwda, radca, rektor, kuweta, księgozbiór, kardiologia, doza, brat, liana, tuman, taksator, apteka, druk, Dika, Lanark, topola, Osaka, Orkan, Mars, kant.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 46 z 3 marca br., nagrody książkowe w drodze komisijnego losowania otrzymali: Janusz Wilczyński z Suwałk, Apollonia Niebrzydowska z Uszaniek, Jan Szurko z Bobrow oraz Bożena Kuczyńska i Sławomir Nazark z Białogostoku. Nagrody prześlemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 57

POZIOMO: trójpolówka, eklezja, dudka, sakada, zbawca, list, otwór, earl, Olza, Watt, Egeria, aktualia, sztandar, Dailia, park, Tina, miot, uskok, noga, ósemka, pekarz, draka, arkan, kartoflanka. PIONOWO: atlas, góra,

ZAMYŚLENIE

CAF — Rybczyński



na wiosnę i lato 1978

Dom mody przemysłu odzieiowego „Telimena”, którego podstawowym zadaniem jest lansowanie w kraju najnowszej mody światowej, zaprezentował ostatnio w Łodzi swoją kolekcję wiosenną — letnią. Pokazano ok. 100 modeli ubiorów damskich zaprojektowanych przez zespół artystów — projektantów „Telimenu” pod kierownictwem dyrektora artystycznego przedsiębiorstwa — Zofii Sprudin.

NADAL „CEBULKI” I „PIETROWE”
Generalna cecha przedstawionych modeli jest uproszczenie konstrukcji i obszerność — wszystko jest luźne, jak gdyby za obszernie wygodne. Wyraźnie utrzymu-

styl klasyczny, nawiązujący do mody męskiej, zarówno w formach z prostymi spodniacami, jak i spodniami zwężającymi się dołem. Aktualny jest także styl sportowy, którego przykładem są modele „saharyjskie” wykonane z

WSZYSTKO DO KUPNA

Z kolekcji „Telimenu” wszystko jest do noszenia. Modele przedstawione na pokazach wchodziły sukcesywnie do produkcji i nabywać je można będzie w 28 sklepach firmowych i stoiskach patronackich w całym kraju. Jest to produkcja krótkoseryjna i wyprzedażowa pod względem wzornictwa produkcję fabryczną odzieżową, w których opracowywanie modeli i kontraktacja odbywa się z kilkumie-

„Telimena” proponuje...

ją się tendencje wielowarstwowe „na cebulkę” i „pietrowego” ubierania się. Odzież jest bardzo kobieca, miękka, pełna marszczeń, zakładów i falbanek. I to zarówno w ubiorach wieczorowych, jak i codziennych. Rękawy są szerokie, nisko wyszite lub k-mono czy reglan. Odkryte szerokie bez podszewek i uszywnień, bardzo często kleśzenie w szwach bocznych.

NA SPORTOWO I NA JASNO

Oprócz tego kobiecego, romantycznego stylu egzystuje

jednobarwnych tkanin łączących z efektywnymi siatkami. Jeśli chodzi o kolory to dominują jasne — biel, kość słoniowa, pastelowy błękit, róż, seledyn, ale także czern, granat, mocna czerwień. Uwagę zwracają modne dodatki w postaci sztucznych kwiatów, ażurowych czapek, słomkowych kapeluszy, a także skarpetki i kolorowe, zdobione sznurki podkolanówki. Lansowane na wiosnę — letni sezon tkaniny to przede wszystkim bawełna i miękkie wełny. Prezentowane ubiory z krepu, etami i efektownych drukach, cienkie płótna, wełniane flaneli, krep, tropiki. Z tkanin jedwabnych na uwagę zasługują m.in. szantung oraz gładkie i drukowane korsety.

siecznym wyprzedzeniem sezonu „Telimena”, korzystając ze statusu Domu Mody, na bieżąco projektuje, zdobywa tkaniny, szyje i dostarcza wyroby do sklepów na „własne ryzyko”. Oferuje zatem to, co zaczyna dopiero wchodzić w modę. Zdarzało się słyszeć, że „Telimena” jest za bardzo „awangardowa”. A przecież właśnie o to chodzi. To dobrze, że daje też bar-dziej śmiałe ubiory dla tych najodważniejszych pań, które pierwsze zdecydują się to włożyć.



Modeli lansowane na wiosnę i lato przez łódzką „Telimenu” są podobne jak w poprzednich sezonach — obszernie, jakby za luźne. Obok stylu romantycznego bardzo kobiecego, występują style: klasyczny, inspirowany modą miesiąca oraz sportowy czerpiący wzory z ubiorów militarnych, safari lub robotycznych. CAF — Sokółowski